Dzisiejszy numer zawiera 10 stron.

REPUBLIKA

ROK II. | ŁÓDŹ, CZWARTEK 12 CZERWCA 1924 r. | NUMER POJEDYNCZY 15 GROSZY | № 158

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49.
TELEFONY: REDAKCJI 27-24, ADMINISTRACJI 22-14.

WYDANIE PORANNE.

GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU
RĘKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ

Nowy prezydent we Francji.

Najprawdopodobniej będzie nim przewodniczący izby Painlevé.

Herriot jutro utworzy nowy gabinet.

Paryż, 11 czerwca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Prezydjum senatu wyznaczyło termin zebrania kongresu w Wersalu dla odbioru prezydenta republiki w piątek, godzina 14-ta.

Dzisiaj w obu izbach ustawodawczych odczytane zostały pisma prezydenta Milleranda, notyfikując o jego ustąpieniu ze stanowiska prezydenta republiki. Izba deputowanych odroczyła się do soboty, senat do wtorku.

Urzędowy komunikat głosi że dziś przedpołudniem odbył się w pałacu Elizejskim posiedzenie rady ministrów na którem Millerand przedstawił swe pismo o dymisji datowane dnia 11 czerwca roku b.

Pismo wystosowane do przewodniczącego izby deputowanych i senatu brzmi:

Mam zaszczyt zawiadomić pana przewodniczącego senatu (izby) o swej dymisji.

Proszę Pana, Panie Przewodniczący przyjąć zapewnienie szacunku

Millerand.

Dziś o godz. 3 popoł. z pałacu Elizejskiego zdjęto flagę prezydenta republiki.

KANDYDACI NA PREZYDENTA REPUBLIKI.

Paryż, 11 czerwca.

Wybór prezydenta republiki odbędzie się w piątek w Wersalu. Wprawdzie lewica ma dwóch kandydatów. Poinlave'a i Dumergue'a, a prawdopodobnie jednak mianowany będzie kandydatem na prezydenta Poinlave.

Poinlave na zebraniu bloku zaprosił 304 pos. do parlamentu i 264 posłów do senatu. Na zebraniu tem Poinlave wezwie wszystkich pos. i sentatorów do głosowania solidarnie na mianowanego kandydata, aby uniknąć rozbieżności głosów

Zdaniem „Echo de Paris" najwięcej szans w wyborach ma Painlave.

Prasa stronnictw środka wymienia kandydaturę przewodniczącego senatu Doumergue, ponadto wysuwane są kandydatury sen. Pemsa i Outider. Prasa lewica przypuszcza, że w głosowaniu otrzyma Painlave znaczną większość.

W kuluarach izby deputowanych słychać że Raul Peret zgodziłby się na swą kandydaturę na przewodniczącego izby, gdyby stanowisko to zostało opróżnione.

GABINET HERRIOTA.

Paryż, 11 czerwca.

Przyjaciele polityczni Herriota oświadczyli że zamierza on utworzyć gabinet już w piątek wiecz. Dekrety nominacyjne nowego gabinetu ukazałyby się w sobotę rano, tak, że rząd mógłby się przedstawić parlamentowi tego dnia popołudniu. Natychmiast po zakończeniu dyskusji nad deklaracją rządową Herriot zażąda od obu izb zawieszenia na kilka dni obrad, aby nowy premjer mógł nawiązać kontakt z rządami państw sprzymierzonych.

„Ere Nouvelle" donosi, że wczoraj wieczorem na konferencji przywódców demokratycznej lewicy senatu, przywódców kartelu lewicy Herriota, Bluma i innych postanowiono urządzić w środę wieczorem przedwstępne głosowanie, na kandydata na prezydenta republiki.

W głosowaniu ma wziąść udział demokratyczna lewica i republikański związek senacki, oraz frakcja kartelu lewicy i izby deputowanych.

BOJOWA ODEZWA MILLERANDA.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 11 czerwca.

Millerand wystosował do współobywateli następujące pismo:

Powołany nazajutrz po najkrwawszej i najświetniejszej w dziejach świata wojnie trzema czwartemi głosów zgromadzenia narodowego, by czuwać nad losem Francji rozumiałem Wasze jednomyślne pragnienie które można określić jednem słowem: Pokój.

Pokój zewnętrzny oparty na porozumieniu ze sprzymierzeńcami i rozszerzeniu przymierza pod egidą Narodów, na wykonaniu traktatu wersalskiego, który miał nam zegwarantować bezpieczeństwo i otrzymanie odszkodowania na zastosowaniu aktów dyplomatycznych, które stworzyła nowa Europa i pokój, dający się osiągnąć przez puszczenie w niepamięć nieporozumień, poszanowanie wierzeń i poglądów, ochronę praw i słusznych interesów, spokojnej pracy oraz przez dążenie do postępu materjalnego i moralnego. Naród nie może zapomnieć o świętym długu Francji wobec obszarów zniszczonych wobec ofiar wojny na co podatnik francki poświęcił przeszło 100 miljardów które winien był uiścić uchylający się dłużnik.

Wszystkie rządy w ciągu 4-ch lat swe wysiłki skierowały w celu wzbudzenia w całym świecie przekonania że Francją pracując spokojnie odważnie spełnia obowiązki czasu pokoju, jak i próby wojny. Dnia 11 maja według obowiązków prezydenta republiki, stosując się do woli narodu, wyrażonej w powszechnem głosowaniu zwróciłem się do tych polityków, których wskazało to głosowanie spodziewając się, że będę mógł z nimi lojalnie współpracować. Ludzie ci odrzucili mą ofertę i damagali się mej dymysji. Było to pretensją nieuzasadnioną i stało w sprzeczności z duchem i literą Konstytucji, podyktowane było względami partyjnymi i pewnych przywódców stronnictw.

Decyzja ich depcze gwarancje Konstytucyjne, przewidujące, że prezydent podczas jednorocznego sprawowania mandatu odpowiedzialny jest osobiście tylko w wypadku zdrody stanu.

Pod presją przywódców zgromadzenia pozaparlamentarne wypowiadały się w tym kierunku że prezydent republiki nie cieszący się zaufaniem większości powinień ustąpić, Jest to precedent groźny, rzucający stanowisko prezydenta republiki w grę walk wyborczych i wprowadzający w odwrotnym sensie plebiscyt do zwyczaju polityki i usuwający jedyny czynnik całości i ciągłości.

Sądzę, że popełniłem wiarołomstwo, gdybym starał się w tej inowacji tak brzemiennych w niebezpieczeństwie, przeciwstawiać się żądaniem ustąpienia. Po wyczerpaniu wszystkich legalnych środków, jakie dawała mi władza — ustępuję, lecz jutro u boku dobrze myślących obywateli, którzy ze wszystkich stron kraju dodawali mi odwagi i objawiali mi dowody sympatji, podejmę walkę za wolność republikańskiej Francji.



Millerand w walce o fotel prezydencki.

Możliwość przesilenia rządowego.

„Wyzwolenie" i niektórzy piastowcy przeciwko p. Grabskiemu.

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje:

Wczoraj odbyło się posiedzenie klubu klubu Z. P. S. Z.

Poseł Thugutt przedstawił swoje stanowisko wobec expose p. Grabskiego.

Wdyskusji liczni mówcy w ostrych słowach atakowali rząd za lekceważenie postulatów wsi.

Prezes Thugutt z trudnością uspakajał posłów ludowych. Pozostał on w absolutnej mniejszości.

Obrady klubu zakończono o północy.

Zadecydowano głosować przeciw budżetowi i pełnomocnictwom.

Posołwie uchwałę powyższą Z. P. S.Z. komentowali, jako początek kryzysu rządowego.

Jeden z wybitnych posłów zapytany przez nas, jak należy komentować uchwałę klubu, odpowiedział:

— Głosowanie nad budżetem odbędzie się dopiero za 6 tygodni.

Za 6 tygodni dużo może się zmienić.

UCHWAŁY „PIASTA".

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje:

W ciągu dnia wczorajszego obradował nad obecną sytuacją polityczną klub „Piasta".

Dłuższy referat wygłosił poseł Dębski Zdaniem mówcy klub powinien głosować za budżetem. Co się tyczy pełnomocnictw to pod pewnymi warunkami „Piast" może oddać swe głosy, rząd musi jednak uwzględnić postulaty wysunięte przez klub

W dyskusji pierwszy zabrał głos poseł Kiernik, który w gwałtowny sposób atakował rząd.

Zdaniem b. ministra spraw wewnętrznych „Piast" powienien oddać w głosowaniu nad pełnomocnictwami białe-kartki.

Nie należy, mimo wszystko, głosować przeciwko Grabskiemu. „Piast" nie może brać odpowiedzialności wobec społeczeństwa za upadek rządu.

Klub „Piasta" wobec zapowiedzianego przyjazdu posła Witosa postanowił powzięcie ostatecznej decyzji odłożyć na dzień dzisiejszy.

Poseł Dębski, który będzie przemawiać na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu otrzymał od klubu instrukcje, by w mowie swej nie angażował się zbytnio przeciw Grabskiemu. Pomimo to jednak nie jest wykluczone, że „Piast" w głosowaniu nad pełnomocnictwami odda białe kartki.

Posiedzenie Rady Ligi narodów

pod przewodnictwem Benesza.

Genewa, 11 czerwca.

Agencja Wschodnia.

Dziś otwarto 29-te posiedzenie rady Ligi Narodów pod przewodnictwem Benesza.

Na porządku dziennym znajduje się sprawa kompetencji członków komitetu rządzącego Saary. Następnie skarga niemiecka na obecność wojsk francuskich w okręgu Saary, i trudności czynione niemieckiemu handlowi w tem okręgu. Dalej sprawa kolonistów niemieckich w Polsce, sprawozdanie wysokiego komisarza Ligi Narodów dla sanacji finansów węgierskich i wniosek republiki austrjackiej o zmianę niektórych postanowień paragrafów traktatów pokojowych w Neuilly, Saint Germaine i Trianon.

Obrady Ligi Narodów toczyć się będą około 8 dni.

Początek debaty budżetowej w Sejmie.

P. P. S. przeciwko udzieleniu rządowi dalszych pełnomocnictw.

PRZEBIEG POSIEDZENIA SEJMU.

Warszawa, 11 czerwca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Po krótkim referacie posła Chomińskiego („Wyzwolenie") przyjęto en bloc w 2 i 3 czytaniu ustawę ratyfikującą protokóły **dotyczące zmian art. 393 traktatu wersalskiego.** Zmiany te polegają na powiększeniu liczby członków rady administracyjnej międzynarodowego biura pracy z 24 do 32 przy zachowaniu stosunku liczbowego delegatów rządowych t. j. przedstawicieli organizacji pracodawców i robotników przez to zwiększają się szanse otrzymania mandatu przez Polskę.

ROZPRAWY NAD BUDŻETEM.

Przystąpiono do rozpraw nad preliminarzem budżetowym.

Imieniem klubu ZLN. zabrał głos

poseł Głąbiński,

przyczem stwierdził, że wszystko co zostało osiągnięte na drodze sanacji skarbu jest dziełem społeczeństwa i narodu polskiego bez obcej pomocy. Bowiem zagranica nię tylko nam nie pomogła w sanacji ale z chwiejną polityką raczej ją odwlekła..

Mówca wskazuje na dotychczasowe próby przeprowadzenia reform walutowych i sanacji skarbu, przyczem uważa, **że nie możemy mówić o zupełnym dokonaniu dzieła sanacji, gdyż przeszliśmy dopiero jej pierwszy etap.** Również nie osiągnęliśmy równowagi budżetowej, bo mamy deficyt 160 miljonów złotych, który pokrywany z dochodów nadzwyczajnych. W dalszym ciągu swego przemówienia poseł Głąbiński omawia **niedomagania w polityce fiskalnej, gospodarczej i** socjalnej, wskazując w dziedzinie polityki fiskalnej na konieczność **ściągania podatku w terminach i sposobem dla podatników najdogodniejszym,** przeciwny jest wyznaczaniu pewnego kontygentu dla poboru podatków.

Rząd musi czuwać nad tem, aby ściąganie podatków odbywało się harmonijnie i aby samorządy nie przekraczały przyznanych im praw, których dotąd nie przestrzegały, co doprowadzało do zaburzeń i rozruchów, jak w powiecie kolneńskim.

Poseł Głąbiński wskazuje na konieczność **reformy systemu podatkowego, gdyż** społeczeństwo nie jest w stanie w drodze podatku bezpośrednio pokryć dochody skarbu.

Co do polityki gospodarczej, mówca zauważa, **że cierpimy na brak środków obiegowych i brak kredytów,** rzeczy, która była przewidzianą w okresie sanacji skarbu.

Ponieważ nie wyszliśmy jeszcze z tego okresu, przeto **od Banku Polskiego powiekszenia obiegu przy zachowaniu minimalnego pokrycia 30 proc. wymagać nie możemy.** Nie możemy się domagać narazie znacznego obniżenia stopy procentowej, ale **konieczny jest wpływ Banku Polskiego na inne banki, które korzystają z jego kredytów, aby udzielały pożyczek na stopie umiarkowanej.** Wszystkie te okoliczności hamują rozwój budownictwa i inwestycji w przemyśle.

Co do **potrzeby rolnictwa** mówca stoi zasadniczo na stanowisku **zniesienia ograniczeń wywozowych,** gdyż, jego zdaniem podniesienie ceny żyta winno się odbić na zysku pośrednika, a nie na podwyższeniu ceny chleba.

Wreszcie, **omawiając politykę rządu do wielkiego przemysłu, poseł Głąbiński podkreśla doniosłą rolę rozwoju przemysłu dla życia gospodarczego Polski i oświadcza się za wszelką pomocą kredytową, lecz przemysłowi prawdziwemu, który pomoc udzieloną mu wykorzysta w sposób korzystny dla państwa.**

Co do kwestji **bilansu handlowego,** mówca zauważa, że dotychczasową nadwyżkę wywozu nad importem zawdzięczaliśmy G. Śląskowi. Dalej mówca stwierdza, że aktywność bilansu da się utrzymać przy zmianie polityki wywozowej. Przechodząc do kwestji socjalnej, pos Głąbiński wskazuje na wzrost **emigracji** i podkreśla doniosłość zagadnień z tej dziedziny, którą trzeba przedewszystkiem traktować ze stanowiska konkurencji międzynarodowej i ze stanowiska ogólno-narodowego.

Wreszcie kończąc, przedstawia stanowisko polityczne klubu przez siebie reprezentowanego wobec rządu i oświadcza, że **dopóki nie będzie można stworzyć rządu parlamentarnego, obowiązkiem każdego stronnictwa jest popieranie rządu w jego głównem zadaniu —sanacji skarbu** i tak pojmuje to jego stronnictwo.

W dalszym ciągu omawia szczegółowo **nową ustawę o pełnomocnictwach co do** których wypowiada cały **szereg zastrzeżeń,** podkreślając, że stronnictwo jego będzie popierać zamierzenia oszczędnościowe, **przeciwstawiając się tym pełnomocnictwom, któreby miały sejm usunąć od tych spraw, które sam sejm może doskonale załatwić.**

Jako następny mówca zabiera głos

poseł Barlicki (P. P. S.),

który podkreśla, że budżet jest oparty na równowadze, gdyż minister skarbu wstąpił na drogę zmuszenia klas posiadających do świadczeń na rzecz państwa.

Następnie wyraża cały **szereg wątpliwości co do podatków pośrednich, które, zdaniem jego, są ciężarem dla ubogiej ludności i winny być zmniejszone.** Również **drożyzna nie jest zwalczaną,** koszta utrzymania się u nas są wyższe niż zagranicą i wyższe niż przed wojną. Rynek wewnętrzny nie **jest nasycony i niema siły nabywczej.**

Przemysłowcy czekają, że rząd będzie zmuszony do nawrotu do systemu inflacyjnego, zaś obszarnicy domagają się wolnego wywozu, co może naruszyć równowagę budżetową. Mówca zwraca uwagę na kwestję bezrobocia i zapowiada wniesienie wniosku, wzywającego rząd do przedłożenia **ustawy o kontroli państwowo-społecznej nad produkcją przemysłową i handlową.** Wreszcie wypowiada cały szereg zastrzeżeń co do działalności komisarza oszczędnościowego Moskalewskiego i omawia krytycznie **naszą politykę zagraniczną i wewnętrzną, stosunek do mniejszości narodowych, zatrzymując się nad kwestją pełnomocnictw, których żądanie jego zdaniem, jest sytuacją obecną nie usprawiedliwionem i z tego powodu, imieniem klubu sewgo oświadcza się przeciw udzieleniu nowych pełnomocnictw.**

Następny mówca

poseł Reich (Koło żyd.)

wskazuje, **żenasze życie gospodarcze łaknie kredytu i kołata do Banku Polskiego** Z kolei mówca przechodzi do omówienia **zagadnienia mniejszości narodowych w Polsce i zatrzymuje się nad kwestją żydowską.** Dalej mówca porusza sprawę obywatelstwa żydów, zgromadzeń żydowskich, odpoczynku niedzielnego, oraz szkolnictwa żydowskiego. Co do ostatniej kwestji twierdzi, że szkolnictwo to jest specjalnie pokrzywdzone. W dalszym ciągu swego przemówienia mówca wskazuje na nierównomierne **traktowanie żydów w Polsce i dowodzi, że w planie** naczelnym obecnego rządu za wyjątkiem sanacji skarbu brak idei wytycznej. Wreszcie, kończąc, zastrzega sie przeciwko pełnomocnictwom.

UBEZPIECZENIE OD BEZROBOCIA.

Po tem przemówieniu dalszą dyskusję nad preliminarzem budżetowym odłożono i przystąpiono do sprawozdania komisji ochrony pracy, o zmianach senatu do u**stawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.**

Zmiany zaproponowane przez senat zreferował **poseł Puchałka (Ch. D.).** W dwukrotnem głosowaniu nad poprawką senatu do art. 1-go o skreślenie ustępu, głoszącego, że rada ministrów może rozciągnąć przepisy tej ustawy na pracowników **biurowych,** co do której to poprawki sejmowa komisja ochrony pracy wniosła o przyjęcie — brak było kwalifikowanej większości 11/20 głosujących, wymaganej przez konstytucję dla odrzucenia poprawki senatu, wobec czego, zgodnie z regulaminem cała ustawa spadła i z tego powodu obecny na posiedzeniu kierownik min. pracy i opieki społecznej p. Simon natychmiast wniósł ustawę ponownie w brzmieniu uchwalonym przez sejm; ustawa została odesłana do komisji. Po powrocie ustawy z komisji będzie decydować już tylko sejm.

Następne posiedzenie sejmu jutro o godzinie 9 i pół rano.

Na porządku dziennym dyskusja ogólna nad **preliminarzem budżetowym, przyczem przewidziane jest jej zakończenie.**

W piątek sejm przystąpi do rozprawy szczegółowej.



Strejk generalny w Japonji

Odezwa do robotników na bramie jednej z fabryk w Tokjo.



Mecz Urugwaj Szwajcarja, który rozstrzygnął o mistrzostwie świata.

Jeden z najciekawszych momentów paryskiej Olimdjady.



Jak się reguluje ruch uliczny w New-Yorku.

Policjant z ruchomym masztem sygnałowym.

Nr. 158 REPUBLIKA 12 czerwca 1924

Nieuzasadniony optymizm p. Grabskiego.

P. Grabski wystąpił przed sejmem z wielkim expose rządowem. Expose premjera wywołało wielkie rozczarowanie zarówno w świecie politycznym, jak i gospodarczym ze względu na wązkie ramy sanacyjne, w jakich obracała się myśl szefa rządu. Expose miało trojaki cel: 1) miało być przyjętem, we wszystkich parlamentach otwarciem generalnej debaty nad budżetem, 2) miało grać rolę sprawozdania z dotychczasowej akcji sanacyjnej p. Grabskiego oraz 3) miało na celu zdobycie dla rządu dalszych pełnomocnictw skarbowych. Pomimo jednak tych trzech zadań, mieliśmy prawo się spodziewać, że p. Grabski jako szef rządu nie zadowolni się tylko suchem zestawieniem cyfr statystycznych, lecz biorąc pod uwagę nad wyraz ciężkie położenie gospodarcze kraju i ostry kryzys przemysłowy, przedstawi nam receptę na uleczenie lub przynajmniej załagodzenie obecnej choroby. Tymczasem oprócz wróżbiarskich przepowiedni i znachorskiej djagnozy przemówienie p. Grabskiego nie zawierało w sobie nic takiego, coby mogło nas napawać wiarą w lepszą przyszłość i w możliwość zwalczenia dzisiejszego przesilenia.

Na tle dzisiejszych ciężkich stosunków i zamierania życia gospodarczego kraju optymizm p. Grabskiego czyni wrażenie ogni sztucznych usiłujących naśladować promienie słoneczne. Przy pomocy dość ryzykownie dobranych cyfr p. Grabski doszedł w swem expose do przekonania, i przekonanie to stara się zaszczepić całemu społeczeństwu, że obecne nasze położenie gospodarcze jest w zupełności zadawalające, i że u naszych niemieckich i czeskich sąsiadów jest znacznie gorzej. Dla nas, łodzian, którzy na własnej skórze odczuwamy ciężki stan ekonomiczny Polski, dla nas, którzy codziennie patrzymy na zamierający przemysł i handel, na redukcję pracy i zamykanie fabryk, dla nas szczególnie słowa optymizmu p. premjera czynią wrażenie niewczesnego i nierozsądnego żartu.

P. Grabski nie wyjaśnił przyczyn obecnego położenia, nie uzasadnił metod dotychczasowej polityki rządu, i nie wskazał nam dróg, któremi kroczyć będzie w przyszłości. Zwątpiałemu i zrozpaczonemu krajowi dał słowa, nic więcej, tylko słowa...

Tyle co do gospodarczej strony expose p. Grabskiego. Również pod względem ogólno-politycznym efekt przemówienia p. Grabskiego równa się zeru. Zarówno debata budżetowa, jak i expose jest we wszystkich parlamentach niejako rachunkiem sumienia z całokształtu polityki rządowej. Tymczasem p. Grabski przemawiał nie jako premjer i głowa rządu, lecz jedynie jako minister skarbu, który z dziwną i nieuzasadnioną zapamiętałością odgradza się od swych kolegów z innych resortów, jak gdyby dobra administracja, dobra polityka zagraniczna, dobra polityka socjalna nie miały żadnego wpływu na stan i rozwój naszej gospodarki i finansów.

P. Grabski jak gdyby umyślnie ominął wszystkie najważniejsze problematy obecnej doby, zręcznie i umiejętnie prześlizgiwał się po najbardziej palących zagadnieniach, jak sprawa bezrobocia, mniejszości narodowych, nie wspomniał ani słowa o wielkich przeobrażeniach, jakim uległ zachód po wyborach w Anglji i we Francji. Z jakimś tępym oporem p. Grabski nałożył swym wywodom 500-złotowy kaganiec ograniczeń paszportowych, który nie pozwolił mu wychylić nosa nie tylko poza granice Rzeczypospolitej, ale nawet poza gmach przy ul. Rymarskiej.

To też expose p. Grabskiego posiada wybitnie zaściankowy charakter. Bez krzty polotu, bez odrobiny szerszej myśli parlamentarnej obraca się expose p. Grabskiego w zaczarowanym kole złudzeń i czysto empirystycznych twierdzeń bez żadnej relnej podstawy, usprawiedliwionej faktycznym stanem rzeczy.

P. Grabski posiadał wielki kredyt moralny w społeczeństwie dzięki swej akcji sanacyjnej, którą poprowadził z niewidzianą u nas energją. Ten kredyt i zaufanie pozwoliły mu przed pół rokiem na przeprowadzenie przez Sejm ustawy, która obdarzyła go szerokiemi pełnomocnictwami. Obecnie wobec ich wygaśnięcia pan Grabski stanął przed izbą po raz wtóry, aby zażądać przetdłużenia i znacznego rozszerzenia swych kompetencji. Jak widać z projektu odnośnej ustawy wiele z nowych pełnomocnictw rządowych stoi zdala od spraw skarbowych i wkracza w dziedzinę czystej polityki. Jest to jeszcze jeden powód, który każe domagać się od szefa rządu, aby posiadał wyraźną linję polityczną we wszystkich dziedzinach naszego życia państwowego.

Expose premjera Grabskiego wykazało zupełnie coś przeciwnego. Pan Grabski jest tylko ministrem skarbu i to ministrem o niezmiernie ważkich horyzontach. Sejm musi się poważnie zastanowić, czy p. Grabski dorósł do ciężkich zadań, jakie go czekają i czy można mu powierzyć nadal rządy państwa i to na zasadzie obszernych pełnomocnictw, zakrawających niemal na dyktaturę.

Jan Urbach.

Czy przymierze Francji, Rosji i Polski jest możliwe?

Dyskusja komisyjna nad expose min. Zamoyskiego nie dała żadnych wyników pozytywnych. Z opozycji lewicowej jej półurzędowi komentatorzy wyciągnąć mogli ten tylko wniosek, że lewica jako całość, życzy sobie obsadzenia resortu spraw zagranicznych ministrem o większej energji i aktywności, mniejsza o to w jakim kierunku. Energja to niewątpliwie rzecz nader cenna. Fourier twierdzi, że zapomocą siły woli człowiek wpłynąć nawet może na powstanie w swym organiźmie nowych potrzebnych mu organów, naprzykład... trzeciego oka. Wątpić wszakże wolno, czy nawet ten utopista wierzy w to, by państwo zapomocą bliżej nieokreślonej, bezprogramowej, energji potrafiło prowadzić owocnie swą politykę w czasie tak skomplikowanym, jak ten, który przeżywamy. To więc czego nie dopowiedziała dyskusja sejmowa musi za nią zrobić publicystyka, t. j. nakreślić realny program.

Pierwszą próbę podjął p. Rosner w „Kurjerze Polskim" w artykule p. t. „Chybiona buchalterja". Niestety, autor na razie poprzestał tylko na skrystalizowaniu programu endeckiego. Co się tyczy wskazówki pozytywnej, to słyszymy tylko od autora, że trzeba polityce polskiej wytknąć program oparty nie na fragmentach, lecz na całokształcie sytuacji europejskiej. Jak na realny program, to nieco za mało.

Niedość głęboką jest i sama krytyka autora. Autor, pragnąc endecję nadmiernie poniżyć, mimowoli wywyższa ją ponad zasługi, wmawiając w nią, że konsekwentnie dąży do oparcia polityki polskiej o przymierze polsko - francusko - rosyjskie, lecz zarzucając jej, że niepotrzebnie dopuszcza do tego sojuszu Rosję. Gdyby dyplomacja endecka posiadała dar tak genjalny, by wyperswadowała francuzom, że mogą w razie zatargu zbrojnego wojować z siłami zbrojnemi Niemiec i Rosji, przy oparciu się o Polskę, to nie żałowałaby w tym względzie sił i zabiegów. Niestety, pewnikiem jest tylko to, że w interesie Polski leży, by w razie konfliktu zbrojnego, walka toczyła się na dwóch frontach, niż tylko na jednym. Francja tak łatwo o tem przekonać się nie da, zwłaszcza, że autor wymownie tłumaczy, dlaczego Francja ciąży ku Rosji. Idzie mianowicie o to, że Napoleon I za utworzenie Księstwa Warszawskiego zapłacił klęską pod Moskwą. Być może, że ta orjentacja francuska polega na złudzeniu, ale jest wielką przesadą, gdy autor twierdzi, że uganianie się jakiejkolwiek partji polskiej za marą porozumienia polsko - rosyjsko - francuskiego przyczynia się do podtrzymania tego złudzenia we Francji. Jednem z najbardziej niewdzięcznych zadań jest pouczanie kogoś, co leży w jego interesie, zwłaszcza, jeżeli młoda dyplomacja polska miałaby być tym nauczycielem, a stara dyplomacja francuska tym uczniem. Jeżeli katastrofa moskiewska Napoleona I. wypływała z nieznajomości Rosji, to właśnie chęć naprawy tego błędu, powtórzonego w dodatku z opłakanym skutkiem przez Francję w r. 1871, przyczyniła się do zbliżenia franko - rosyjskiego. Obecnie Francja zna Rosję doskonale, a jeżeli nie podziela ona naszego zapatrywania, że wolno jej zadrzeć jednocześnie z Niemcami i z Rosją, przy oparciu się o Polskę, to widać dla Francji Polska jako sojusznik samodzielny nie wystarcza. W czem zaś tkwią sprzeczne interesy Francji i Rosji, autor nam nie mówi, bo przecież parcie Rosji na zachód nie idzie aż tak daleko, by Rosja pragnęła zagarnąć obszary francuskie. Natomiast zbliżenie się do Rosji korzystne jest dla Francji choćby dlatego, że nawet obecna okrojona Rosja liczy 132 miljony mieszkańców, a Niemcy 59 miljonów, podczas gdy Francja liczy 39 miljonów a Polska 27 miljonów, które to cyfry w razie zatargu zbrojnego są wymowne. Do tego dochodzi wzgląd na Rosję jako na rynek zbytu, na dłużnika etc.

Nie na tem więc polega błąd endecji, że chce doprowadzić do sojuszu polsko-francusko - rosyjskiego, lecz na tem, że z powodu swej reakcyjnej polityki wewnętrznej, chęci tej nie może wcielić w czyn, pchając Francję w objęcia Rosji i skazując Polskę na izolację. Prawdą jest, że na punkcie zaborczości rosyjskiej opinja polska jest mniej wrażliwa, niż na punkcie imperjalizmu niemieckiego. Stanowczo się u nas odrzuca przymierze z Niemcami, by za jego cenę nie stracić części Śląska, a może i Poznańskiego, ale mniej się myśli o tem, że porozumienie z Rosją może nas narazić na utratę kresów wschodnich. Ale przyznać trzeba, że ten mniejszy lęk przed Rosją niż przed Niemcami wypływa nietylko z braku wrażliwości, lecz ma także pod sobą podstawę realną. Kresy zachodnie są ziemną etnograficznie polską, a więc chodziłoby o stratę narodową, podczas gdy kresy wschodnie byłyby stratą tylko państwową. Niemcy odczuwają głód ziemi, a rosjanie nie. Rosja jest dla nas terenem ekspansji ekonomicznej, a dla Niemiec my nim jesteśmy. „Psychika autonomiczna" odgrywa tu najmniejszą rolę, bo choć gatunek patrjotyzmu endeckiego jest bardzo pośledni, nie upadł on aż tak nisko, by dla endeków było rzeczą obojętną popadnięcie pod jarzmo rosyjskie za cenę choćby najszerszej autonomji.

Błędność programu endeckiego polega nietylko na subjektywnej złej woli jego głosicieli, ile na ich objektywnie złej polityce. Program porozumienia polsko-francusko - rosyjskiego — przy naszej teraźniejszej polityce narodowościowej — prowadzi w swej logicznej konsekwencji do utraty kresów wschodnich. A chodzi tu przecież o rozległe tereny, niezbędne Polsce dla ekspansji ludnościowej i gospodarczej. Ale jak je utrzymać, nie wskazuje także p. Rosner, skoro z jego artykułu można między wierszami wyczytać, że porozumienia polsko - niemieckiego nie zaleca już obecnie nawet obóz do niedawna aktywistyczny. Co się tyczy zbliżenia do Anglji, to coprawda godną uwagi jest rada autora, by Polska o tem myślała, gdyż interesa Anglji mogłyby być potężnym odczynnikiem w procesie parcia Rosji na zachód. Zbliżenie do Anglji — nawiasem mówiąc — pismo nasze zalecało niejednokrotnie. Ale właśnie dlatego, że na pomoc Anglji zapatrujemy się realnie, ostrzegamy przed złudzeniem by w obecnym czasie sojusz z Anglją mógł utrwalić za Polską kresy wschodnie wbrew Rosji i woli zainteresowanej ludności. Nie należy bądźcobądź zapominać, że wytoczona Polsce linja etniczna z dnia 8-go grudnia 1919 r. jest dziełem anglika Curzona, i że zatwierdzenie naszych granic wschodnich według traktatu ryskiego dokonane zostało w dniu 15 marca 1923 roku przez Radę Ambasadorów na odpowiedzialność obu kontrahentów ryskich.

Jeżeli więc mamy prowadzić solidarnie naszą buchalterję polityczną, to musimy zbadać sumiennie wszystkie conta. Zbliżenie polsko - niemieckie nie jest propagowane obecnie już przez nikogo. Zbliżenie francuskie nie jest do pomyślenia bez porozumienia z Rosją, a ta granic traktatu ryskiego na stałe nie uznaje. **Jakież więc jest wyjście? Odpowiedź na to pytanie znajdziemy** tylko wtedy, jeżeli zrozumiemy, że Polska, która została wskrzeszona do życia po wojnie, gdy stara polityka sojuszów poszczególnych i równowagi zbankrutowała, może zająć poczesne miejsce w Europie tylko pod warunkiem zatriumfowania nowych podstaw współżycia ludów. Wszelkie opieranie polityki polskiej na wywodzeniu, że wielka i potężna Polska jest niezbędna dla Europy starego autoramentu może nam sprawić największe zawody, bo choć by to rozumowanie było objektywnie słuszne, może ono subjektywnie nie znaleźć zrozumienia u czynników miarodajnych. Widzimy to na każdym kroku już obecnie, gdy wszystko jeszcze jest w stanie chaosu, a odczujemy to znacznie dotkliwiej, gdyby przystąpiono ostatecznie do unormowania na obecnych zasadach. Na szczęście podejmuje się ostatnio poważne usiłowania w kierunku naprawy stosunków między państwami i oparcia ich na podwalinach sprawdzianów narodowych, politycznych i ekonomicznych. O tem musimy pamiętać. Polska, która zmartwychwstała na podstawie idei wilsonowskiej o samostanowieniu narodów, może się utrzymać w rozkwicie tylko o tyle, o ile idea ta weźmie górę. Polska, która została wskrzeszona w czasie, gdy przystąpiono do trwałej pacyfikacji świata, może się rozwijać pomyślnie o tyle, o ile ta idea zostanie urzeczywistniona. Poparcie tych dwóch haseł — trwałego pokoju i samostanowienia — powinno tedy być ideą kierowniczą naszej polityki. Natomiast wszelki triumf przemocy, militaryzmu, zaborczości i reakcji poważnie zagraża naszemu istnieniu państwowemu, choćby nam się chwilowo wydawało, że możemy na tem osiągnąć korzyści. W konsekwencji takiego programu powinniśmy nazewnątrz popierać Ligę narodów, ruchy wolnościowe w innych państwach, a nawewnątrz wzmocnić się zapomocą równouprawnienia faktyczn. wszystkich warstw i plemion oraz rozwoju kulturalnego i gospodarczego. Niejednemu może się taki program wydać niepraktycznym idealizmem. Ale ze względu na nasze wielce niekorzystne położenie geograficzne, marzenie Mickiewicza o Polsce, jako o pacyfikatorze ludzkości, jest programem jedynie realnym.

Admonitor.

Proces krakowski.

Ósmy dzień rozpraw.

Zeznania Klemensiewicza i dr. Drobnera.

Kraków, 11 czerwca.

Osmy dzień rozpraw rozpoczął się od przesłuchania b. posła PPS., Zygmunta Klemensiewicza. Akt oskarżenia zarzuca Klemensiewiczowi iż rozwijał energiczną działalność wśród robotników, znajdujących sie w Domu Robotniczym. Po rozbrojeniu wojska znoszono do Domu Robotniczego broń, którą — według brzmienia aktu oskarżenia — Klemensiewicz rozdzielał pomiędzy bojowców. Klemensjewicz — jak opiewa akt oskarżenia — był głównym wodzem gdyż w miarę jak na to pozwalały warunki, kierował całą akcją.

Klemensiewicz, na zapytanie sądu, odpowiedział, iż do winy się nie poczuwa, a wszystko to co czynił, czynił zgodnie ze swem sumieniem. Przedstawia on położenie ekonomiczne kraju, na którego tle rozegrały się wypadki krakowskie. Zwraca uwagę na wzrost drożyzny, jaki wówczas miał miejsce, podniecenie wśród robotników i inteligencji pracującej, bezskuteczne usiłowania delegacji, która wyjechała do premjera Witosa, a która jednak mimo wszystko załatwić nie mogła swych postulatów. Dalej mówi Klemensiewicz, iż PPS. początkowo nie brała udziału w akcji strejkowej, gdyż było to zadaniem organizacji zawodowych. Oskarżony tłumaczy się, dalej, że nie spodziewał się, by wypadki poszły w tak piorunującem tempie.

Następnie oskażony przeczy stanowczo twierdzeniu, jakoby w dniu 5 listopada 1923 r. przemawiał z balkonu Kasy Chorych,, oświadczając, iż zeznania Tuchowiczówny są nieprawdziwe.

Po trzygodzinnych wyjaśnieniach Klemensiewicza zarówno przewodniczący jak prokurator i sędziowie przysięgli zdają oskarżonemu Klemensiewiczowi szereg pytań.

Tuchowiczówna, zapytana, czy poznaje Klemensiewicza oświadcza iż oskarżony jest niezwykle podobny do tego, który przemawiał z balkonu

Zeznania posłów Stańczyka odroczono do czasu nadesłania akt prokuratorji, znajdujących się w Sejmie. Oskarżony Bolesław Jaroszyński, radny miejski i urzędnik Kasy Chorych, przyznaje zgodnie z aktem oskarżenia, iż przemawiał z balkonu Kasy Chorych, twierdzi jednak, iż uczynił to na skutek prośby komisarza Sury, ale wzywał jedynie do zachowania spokoju.

Na skutek interwencji obrońcy Woźniakowskiego, sąd udzielił głosu oskarżonemu d-rowi Bolesławowi Drobnerowi.

Dr. Drobner omawia raz jeszcze wypadki z dnia 6 listopada r. ub. twierdząc, że winę za nie ponosi rząd, który nie mógł zapewnić egzystencji robotnikom i pracownikom państwowym, wobec czeko klasa robotnicza zdecydowała się na walkę polityczną, która winna wywołać ustąpienie niedołężnego rządu. Dnia 6 listopada oskarżony był na ulicach i temu bynajmniej nie zaprzecza, uważa to nawet za swój obowiązek, gdyż inaczej dojść mogło do znacznie poważniejszych strat. Akces swój w wypadkach listopadowych tłumaczy dr. Drobner jedynie względami ludzkości, stwierdzając, że przedewszystkiem uspakajał dzieci i kobiety. Oskarżony oświadcza, że jest spokojny co do wyniku procesu, że jest zupełnie świadomy tego co robił i bierze odpowiedzialność za swoje czyny.

Przewodniczący konkluduje: „Zatem jak wynika, z całego pańskiego przemówienia, zaprzecza pan wszystkim pytaniom i ze swej strony twierdzi, pan, iż jest pan niewinnym?"

— „Tak!" oświadczył oskarżony Drobner.

Zeznania Drobnera zakończyły dzisiejszy dzień rozpraw.

Wielki pożar składów kolejowych w Łodzi.

Zachodzi podejrzenie, iż zostały one podpalone

Pastwą pożaru padły podręczne składy kolejowe, urząd pocztowy i łaźnia.

Wczoraj o godz. 1 po północy miasto zaalarmowane zostało

trzema gwałtownemi, bezpośrednio po sobie następującemi detonacjami

i jednocześnie we wschodniej dzielnicy miasta ukazała się

krwawa łuna.

Bezpośrednio po tem na miejsce pożaru,

którem okazał się dworzec fabryczny

udał się wysłannik „Republiki".

10 minut po pierwszej podręczne magazyny kolejowe i łaźnia kolejowa

znajdowały się całkowicie w ogniu.

Ogień szybko rozszerzał się — o godz. wpół do drugiej przerzucił się na budynek urzędu pocztowego **Łódź 2** oraz skład kolejowego wydziału ruchu.

Akcja ratunkowa szła nadzwyczaj opornie, a w pół godziny po wybuchu pożaru na miejscu były zaledwie dwa oddziały straży.

Dzięki energicznej postawie kierownika 8-go komisarjatu p. Japsa, który zarządził energiczną akcję ratunkową, zdołano uratować częściowo

zawartość składu podręcznego oraz część urządzenia urzędu pocztowego.

Akcja ratunkowa prowadzona była nader chaotycznie — okazało się, iż większość hydrantów naszej straży ogniowej jest dziurawych, a parówka zdewastowane.

To też akcja ratunkowa prowadzona była w kierunku

zlokalizowania pożaru,

co się koło godziny 2 i pół udało.

Przeprowadzone przez nas dochodzenie wykazało, iż przyczyną pożaru jest prawdopodobnie

zbrodnicze podpalenie,

gdyż w miejscu, gdzie pożar wybuchł

znaleziono butelkę od wódki z resztkami benzyny.

Detonacje zaś wywołały wybuchy

balonu z gazem i dwóch beczek benzyny.

W składzie podręcznym spłonęły ogromne zapasy oliwy i smarów.

Urząd pocztowy i łaźnia kolejowa i obydwa składy spłonęły doszczętnie.

Straty olbrzymie.

Niewątpliwie nenrgiczne dochodzenie władz śledczych ustali dokładnie przyczyny tego pożaru i winn izostaną pociągnięci do odpowiedzialności.

— wap —

FRANCISZEK MOLNAR.

Serce matki.

(Śliczne popołudnie kwietniowe. Złote słońce kładzie się żółtemi plamami na ziemi. Młoda czterdziestopięcioletnia kobieta rozmawia z mężczyzną w podeszłym wieku. Przechadzają się powoli).

Ona: Jeżeli to pana bardzo zaciekawia, mogę panu to opowiedzieć...

On: Proszę bardzo...

Ona: Więc niech pan uważa! To było piętnaście lat temu... Przychodził pan do nas wtedy tak często... Prosił pan o moją rękę...

On: Dlaczego pani mówi tak cicho?... Nic nie słyszę...

Ona: Czy nie wie pan o tem, że kobiety mówią o swej miłości przyciszonym głosem?... Głośno mówią tylko kobiety niemądre, albo, które nie przywiązują wielkiej wagi do swych uczuć. Mądra, przewidująca kobieta mówi o swej miłości jak o ślicznym mieszkaniu, z którego się wyprowadziła i teraz bardzo żałuje.

(Mężczyzna zatrzymuje się nagle).

Ona: Dlaczego pan stanął?

On: Jakto?... Więc to była miłość?..

Ona: I pan tego nie zrozumiał?

(Oboje zatrzymują się na chwilę. Ona ośmiecha się zwycięsko, on stoi ze spuszczonemi powiekami, jakgdyby przyglądał się własnej karykaturze).

On: Proszę... Niech pani mówi dalej..

Ona: Piętnaście lat temu, gdy mąż mój otrzymał koncesję kolejową i od tej chwili ciągle rozjeżdżał po świecie — przychodził pan do mnie prawie codziennie. Byłyśmy bardzo z tego zadowolone — ja i moja mała córeczka, która miała wówczas zaledwie dwanaście lat...

On: Do czego pani właściwie zmierza?...

Ona: Zaraz się pan przekona... Przychodził pan do nas zwykle o godzinie czwartej, a o tej porze zwykle spałam na kanapie po obiedzie... Dla zabicia czasu bawił się pan w stołowym pokoju z moją córeczką. Opowiadał pan dowcipy, a mnie się zdaje, że mężczyzna opowiadający dowcipy jest o dwadzieścia lat starszy... Cenię sztukę opowiadania dowcipów, ale wówczas bardziej odpowiadał mi liryczny nastrój, gdy mąż mój, jak już panu powiedziałam, był bardzo, bardzo prozaiczny i ciągle rozjeżdżał po świecie.. Czy pan mnie rozumie?...

On: To bardzo przykre, gdy ktoś się dowiaduje jakim wielkim osłem był niegdyś...

Ona: Tak, ale trudno... Przychodził więc pan i odchodził... I było tak: gdy pan przychodził do mnie, uważałam, że jest bardzo dobrze, że pan przyszedł, a gdy pan odchodził, pomyślałam, że to wcale nie źle, że pan odszedł...

On: Powinienem był wcześniej odchodzić...

Ona: Albo później. —

(Pauza).

Ona: Pewnego dnia, gdy córeczki nie było w domu chciałam uporządkować bieliznę w szafie. W szufladzie znalazłam książkę...

On: Dziennik?

Ona: Zgadł pan... Był to dzienniczek pisany przez moją córeczkę, w dodatku zbliżony treścią do najsensacyjniejszych powieści kryminalnych. Przerzucałam od niechcenia kartki książki i przypadkowo natrafiłam na takie zdanie: „Jestem zakochana w człowieku, który ma niebieską bródkę."

On: Niebieską?

Ona: Tak, to był pan. Pamiętam, miał pan wtedy czarne, krucze włosy i niebieską bródkę, jak to się zdarza u mężczyzn, którzy często się golą... Przestraszyłam się...

On: To dziwne...

Ona: Moja mała córeczka była w panu zakochana... Przypomniałam sobie, że często mówiła do mnie: „Patrz mamusiu, ten pan ma bródkę niebieskiego koloru." Odłożyłam natychmiast wszystko, siadłam na kanapie i zamyśliłam się... W tej chwili wszedł pan do pokoju...

On: Cóż dalej?

Ona: Gdy całując mnie w rękę schylił pan bródkę, dopiero wtedy spostrzegłam, iż jest ona niebieskiego koloru... I nie wiem, co się ze mną wtedy działo.... Czułam jakiś niepokój w sercu... Boże, moja córeczka kochała się w panu!... I spojrzałam panu po raz pierwszy przyjaźnie w oczy... Patrzałam na pana, jak matka patrzy na swe dziecko... Patrzałam panu w oczy i zamyśliłam się... A kobieta gdy zaczyna myśleć to tak samo jakgdyby mężczyzna po raz pierwszy wziął karty do ręki.

On: O czem pani wtedy myślała?

Ona: Pomyślałam wtedy, że pan jest mężczyzną... Prawdziwa kobieta widzi mężczyznę oczyma innej kobiety...

On: Uważała pani wówczas dwunastoletnią córeczkę za kobietę?

Ona: Tak. Następnego wieczoru, gdy położyłam ją do łóżeczka i słyszałam głośne chrapanie, zakradłam się do szufladki i wyjęłam zeszyt... Pod datą dzisiejszą były wypisane następujące słowa: „...on ma duże, czarne oczy, a gdy się patrzy w ich przezroczystą toń, to chce się płakać..."

On: To stanowczo przesada...

Ona: Dzięki jednak tej przesadzie zdołałam poznać pana.. Nigdy naprzykład nie przyszło mi na myśl spojrzeć panu w oczy... Czekałam na pana z niecierpliwo-

Wśród srebrnych cieni.

Bagno

film amerykański z Sessue Hyakawa.

Oto treść filmu:

Pewien japoński handlarz przybywa do amerykańskiego miasteczka, zakłada sobie mały sklepik na przedmieściu obok sklepiku pewnej wdowy, która mimo, że ma już dorosłego synka, zdolna jest jeszcze do szczerej, gorącej miłości.

Nawiązuje się subtelna nić przyjaźni między azjatą a amerykanką, przyjaźń zamienia się wkrótce w serdeczną miłość — ale oto na drodze szczęścia obojgu staje nowa postać dramatu — przyjaciel lat dziecinnych młodej wdowy.

Japończyk zostaje na koszu, wdowa wychodzi zamąż za swego przyjaciela — dramat kończy się wyjazdem azjaty do kraju wiecznego słońca—złotej, uśmiechniętej Japonji...

Treść obrazu niewymuszona. Są to tak zwane ciche tragedje, które spotyka ją się na całej kuli ziemskiej, stare oklepane problemy zawiedzionej miłości, oparte jednak na niewzruszonej opoce ludzkiego sentymentu.

Genjalny Griffith umiał na ten temat wysnuć w „Złamanej lilji", wyświetlanej obecnie w „Lunie", pajęczą sieć subtelnych odcieni od smutku rozczarowania do potężnej rozpaczy, graniczącej z obłędem.

Reżyser amerykański nie umiał zdobyć się na tyle prostoty ile wymaga treść scenarjusza, dlatego pewne tricki rażą poprostu swą techniką i skomplikowaniem.

Sessue Hayakawa orjentalizmem gry podbija sobie serca widzów.

Frankie Lee w roli małego chłopca staje się poważnym konkurentem Jacka Coogana.

Tło obrazu monotonne, niektóre sytuacje nie są wyzyskane dekoracyjnie.

Tragedja Montmartre'u,

reżyser Emil Jannings. W roli głównej Emil Jannings.

Paryż jest magnesem, przyciągającym wszystkich reżyserów kinematograficznych i autorów scenarjuszy filmowych.

Miasto tętniącego życia, pełne zgiełku, romantycznych historji, pełne żywiołowości i zawrotnego tempa, nadaje się doskonale do przeniesienia na ekran.

Montmartre — dzielnica zbrodniczej wesołości, pełna knajp i spelunek stanowi doskonały materjał do przeprowadzenia akcji dramatycznej w obrazie filmowym.

Jannings wyreżyserował film z sumiennością wytrawnego reżysera filmowego. Sceny zbiorowe w lokalach publicznych nocne życie Paryża, grupy statystów — wszystko tętni życiem, bucha żywiołowością i udziela się widzom.

Treść obrazu banalna: — miłość artystki kabaretowej do biednego poety, konflikt na tle erotycznym (ona on i ten trzeci) — wreszcie śmierć bohaterki na scenie wskutek ataku sercowego.

Gra Emila Janningsa w roli podtatusiałego fabrykanta zapałek, starającego się o rękę artystki kabaretowej, należy do najlepszych kreacji genjalnego artysty filmowego.

Jannings wynalazł nowy eliksir śmiechu — skojarzonego z płaczem. Patrząc na jego twarz chce się śmiać człowiekowi, lecz jednocześnie łzy ukazują się w oczach.

Film ten należy uważać za zaszczyt produkcji filmowej Niemiec.

Kronika kinematograficzna.

Conrad Veidt przygotowuje się obecnie do nowej roli w ośmioaktowym dramacie z życia społecznego p. t. „Ślepy grajek".

Akcja dramatu toczy się początkowo we Francji, później przenosi się na Rivierę. Jak zwykle Veidt kończy swą rolę tragiczną śmiercią podczas katastrofy kolejowej. Wystawa obrazu bogata, Zdjęcia czynione są pod kierownictwem wytrawnego operatora technicznego Juljana Lehma.

***

W Ameryce powstało nowe towarzystwo kinematograficzne, które wzięło sobie za cel produkowania filmów dla dzieci i młodzieży.

Do współpracy zaproszono wybitne osobistości ze świata literackiego, które pracują już nad nowemi scenarjuszami filmowemi.

Prócz tego będą przerabiane najładniejsze powieści dla młodzieży z literatury fantastycznej.

Program działalności nowego towarzystwa obejmuje również filmy treści naukowej, gdyż brak tych filmów daje się poważnie we znaki wszystkim kinematografom świata.

***

Znana powieść Bernarda Kellermana „Ingeborga" została przetransformowana na obraz kinematograficzny przez sztokholmską wytwórnię filmową „Goadeck-Film".

Główne walory obrazu opierają się na stronie dekoracyjnej, wyobrażającej malownicze fjordy norweskie wraz z przepychem północnej fauny i flory.

Reżyseruje Jacobsen, jeden z najmłodszych i najciekawszych reżyserów północnego kraju.

***

Towarzystwo „Arrow - Film" w New Jorku otworzyło filję w Berlinie w celu eksploatacji swych filmów w środkowej i zachodniej Europie.

Kierownictwo nowej placówki w Berlinie spoczywa w rękach p. Fritza Jacobsohna.

Henny Porten została zaangażowana do towarzystwa filmowego w Berlinie „Atlantic".

Bilans rocznej działalności Teatru Miejskiego.

Sezon teatralny dobiega końca i jeszcze dwie, trzy premjery, a gościnny przybytek Melpomeny zamknie swe podwoje aby aktorom dać możność odpoczynku, zaś dyrekcji umożliwić przegrupowanie sił do przyszłej kampanji.

Czynny jest jeszcze wprawdzie bardzo miły teatr letni w parku Staszyca, ale nie przeszkadza to bynajmniej zanalizowaniu dotychczasowych poczynań dyrekcji, oraz skreśleniu kilku uwag na marginesie bieżącego sezonu.

Sezon ten z wielu względów dobrze się zapisał w historji teatru łódzkiego, który po świetnym rozwoju za czasów dyrekcji Wołowskiego, czy Zelwerowicza, popadł w ostatnich latach w marazm i zastój.

Jest więc zasługa dyr. Wroczyńskiego, który potrafił teatr podźwignąć, a niewątpliwie w przyszłym sezonie ambicje jego pójdą w kierunku dorównania teatrom stołecznym.

Pomijając bowiem poważne sukcesy artystyczne, jakie teatr osiągnął, należy podkreślić zasadniczy błąd, wskutek którego nie odrazu można było rozpocząć pracy z rozmachem i we właściwem tempie. Błędem tym był brak wytkniętej linji repertuarowej, zbudowanej konsekwentnie i celowo, po której teatr mógłby kroczyć w pełnej świadomości swych poczynań.

Wynikło to (należy z całą lojalnością stwierdzić) nie z winy dyrekcji teatru, ale poprostu spowodowane zostało całym szeregiem czynników, które spaczyły i skrzywiły pierwotną linję repertuaru W pierwszym rzędzie mamy tu na myśli stanowisko magistratu, który, zwłaszcza w pierwszych miesiącach, gdy teatr cieszył się niską frekwencją, utrudniał pracę szeregiem drobnych szykan i najrozmaitszych eksperymentów.

Nawet później, kiedy dzięki wydatnemu współdziałaniu prasy, teatr potrafił przyciągnąć i zainteresować publiczność magistrat zawyrokował, że „dobry teatr — jest Łodzi nie potrzebny, gdyż jest za drogi!"

Zainteresowanie łodzian teatrem i wzrastająca stale frekwencja, umożliwiła dyrekcji rozpoczęcie bardziej planowej i intensywnej pracy.

Praca ta była nader wydatna, jeżeli wziąć pod uwagę, że teatr dawał każdego tygodnia, premjerę, co było możliwe dlatego, że aktorzy odbywali próby jednocześnie w dwóch zespołach do dwóch sztuk.

Dzięki tej harmonijnej współpracy możliwe było późniejsze wystawienie całego szeregu sztuk o pierwszorzędnych walorach literackich i teatralnych. Jeżeli wspominamy o udatnem rozwiązaniu pewnych problemów reżyserskich, to należy wspomnieć o prawdziwie pięknej inscenizacji „Cyda", gdzie połączony został umiejętnie system kotarowy z konstrukcją architektoniczną całej sceny.

Niemniej starannie wystawiono cały szereg sztuk i komedji, dość że wspomnimy „Żółtą rękawiczkę", „Szafir", „Czarownicę", „Nauczycielkę", „Lenina", „Wywczasy Don - Juana", „Wesele Arletty", „Dom osaczony".

W repertuarze tym przeważają lekkie komedje i farsy, co należy poczytywać dyr. Wroczyńskiemu za zasługę, ponieważ dzisiaj właśnie potrzebny nam szczery beztroski śmiech, który w części choć zagłuszy zgrzyty codziennego życia.

Z drugiej strony — ten właśnie lekki nastrój w teatrze umożliwia przyzwyczajenie publiczności łódzkiej do teatru, to też w przyszłym sezonie dyr. Wroczyński będzie miał niewątpliwie ułatwione zadanie, gdyż, jak się sam dowcipnie wyraził, „potrafi zdyskontować swe tegoroczne doświadczenie". Ten rozwój kultury teatralnej i podniesienie się poziomu widowisk teatralnych jest niewątpliwie objawem nader dodatnim obok którego tem wyraźniej, jako kontrast występuje smutne zjawisko niedomagań budżetowych teatru.

W ciągu całego sezonu borykano się z trudnościami finansowemi, gdyż stanowisko magistratu paraliżowało cały szereg poczynań, a podatek nakładał na dyrekcję znaczne ciężary, których wyegzekwowaniem sądowem nawet groził magistrat.

Zaznaczyć tu należy z naciskiem, że pobierany podatek w wysokości 20 proc. jest anomalją, na którą nawet nie pozwala sobie Warszawa w stosunku do świetnie uposażonych teatrów Szyfmana

W całej Polsce teatry dramatyczne płacą 10 proc., jedynie tylko Łódź wyróżnia się pod tym względem.

Dzięki tej właśnie taktyce, a zwłaszcza dzięki temu, że na teatr w nowym budżecie wyasygnowano nikłą sumę 105 tysięcy złotych na cały rok — teatr i w przyszłym sezonie borykać się będzie z trudnościami natury finansowej.

Te właśnie okoliczności spowodowały pewne odchylenie linji repertuarowej które nastąpiło wskutek narzucającej się konieczności przystosowania repertuaru do potrzeb i nastrojów chwili

Z tych też powodów teatr zamknął sezon deficytem, którego nie będzie można wyrównać nawet dochodami z teatru letniego.

Jeżeli zaś wziąć pod uwagę, że gaże urlopowe aktorów wyniosą około 40 miljardów marek, to możemy sobie dokładnie zdać sprawę z tego, że teatr zostaje całkowicie bez rezerw pieniężnych.

Kulturalna publiczność łódzka powitała zaakceptowanie wysuniętego przez nas projektu powierzenia dyrekcji teatru p. Kazimierzowi Wroczyńskiemu z prawdziwem zadowoleniem.

Wychodząc z założenia, że dyr. Wroczyński jest w Łodzi the right man on the right place uznajemy dodatnią stronę takiego załatwienia sprawy przyszłego sezonu teatralnego, co nie przesądza bynajmniej naszych obaw, jakie mamy w stosunku do nieudolnych posunięć finansowych magistratu w tej sprawie.

Miecz. K.

ścią, by móc spojrzeć panu w oczy... To było nie do zniesienia!... To ciągła rywalizacja! Postanowiłam o panu nie myśleć. A gdy kobieta postanawia o kimś nie myśleć, to tak samo jakgdyby mężczyzna postanowił nigdy już nie brać kart do rąk.

On: Cóż dalej?

Ona: Potem spotkałam w dzienniku coraz ciekawsze ustępy: „...on ma cudowny głos... jakgdyby muzyka grała, a nie człowiek mówił ludzkim głosem"... Tego nie mogłam zrozumieć... Teraz rozumiem. Trzeba się porządnie zestarzeć, by zrozumieć młodość... Pamiętam, gdy pan przyszedł tego dnia, słuchałam pańskiego głosu, jak symfonji... A gdy pan odszedł — byłam czegoś niespokojna... Nie chodziło mi już wcale o córeczkę...

On: To smutne, że byłem wtedy takim osłem...

Ona: Córka moja postąpiła tak, jak postępują wszystkie dziewczynki w jej wieku... Wprowadziła mnie jednak w bardzo przykrą sytuację... Poczęłam się złościć, denerwować... Dotychczas czytałem tylko w romansach i widziałam na scenie że matka i córka kochają się w tym samym mężczyźnie. Jest to temat wyzyskany przez wszystkich pisarzy bez talentu. Byłam zła, że dopiero moja córka zwróciła mi uwagę na mężczyznę, którego pokochałam... Następnego dnia stało się coś strasznego...

On: Co takiego?

Ona: Córka moja wpisała do dziennika: „Poszłam dziś z panną Ziutą, moją boną, na spacer i po drodze spotkałyśmy tego pana z niebieską bródką. Spacerował z jakąś blondynką i śmiał się. Blondynka śmiała się również. Oboje śmieli się. Tylko ja płakałam. Panna Ziutą też się śmiała."

On: Cóż pani na to?

Ona: Ani nie płakałam, ani się nie śmiałam. Czy pan wie, co to znaczy, gdy kobieta się nie śmieje? To znaczy, że jest gorzej niż wtedy, gdyby płakała. To wyście wymyślili, że przeciwieństwem śmiechu jest płacz! I to jest tylko wasza specjalność! My — kobiety — uważamy, że przeciwieństwem śmiechu jest nie śmiech. Gdyż płacz u kobiet znaczy to samo, co kaszel lub kichanie. Jest poprostu fizyczną koniecznością... zresztą, zostawmy to! dość, że nie śmiałam się wcale! A gdy pan przyszedł, spytałam się, kto to była owa blondynka, z którą pan spacerował.

On: Nie przypominam sobie...

Ona: Pan sobie tego nie przypomina. bowiem pan nie słyszał nawet mego pytania. Mężczyźni zwykle nie słyszą co się do nich mówi. Pan musiał chyba wtedy słyszeć coś innego, czego sobie nie przypominam. Cała ponęta rozmowy kobiety z mężczyzną polega na tem, że on i ona nie słyszą tego, co trzeba.

On: Tak... Teraz rozumiem... Przepraszam... Więc jak to było?... Pani doprawdy zakochała się we mnie?...

Ona: Tak...

(Oczywiście — pauza).

Ona: A potem... nie mogłam przez kilka dni wziąć dziennika córeczki do ręki. Bałam się czegoś... Napisałam szesnastostronicowy list do mego męża, córeczkę wysłałam z boną na spacer — potem siadłam na kanapie i rozpłakałam się... Wreszcie przyszedł dzień... dzień...

On: Przepraszam bardzo... to był czwartek?

Ona: Nie.. poniedziałek...

(Zamyślił się).

Ona: Gdy pan tego dnia... gdy pan gdy...

On: No, cóż?...

Ona: Dlaczego pan mi przerwał?.... To są zdania, których człowiek taktowny nigdy nie przerywa... Gdyby pan to rozumiał...

On: To co?

Ona: Takie zdania nie mają zakończenia...

(Znowu zamyślił się).

Ona: Przez pięć dni nie wzięłam dzienniczka do rąk Szóstego dnia, gdy córka moja rzucała mi się z niezwykłą czułością na szyję — niem ogłam wytrzymać dłużej i przeczytałam: „On ma zepsute zęby i z tyłu na głowie brak mu włosów, ale on się czesze w ten sposób, że zasłania resztkami włosów łyse miejsce na głowie. Nie kocham go już więcej!"

On: Taka smarkata, no?!..

Ona: Nazajutrz kupiłam jej wielką lalkę, która przewyższała ją o głowę. A gdy pan przyszedł, śmiałam się! A potem, gdy pan odszedł — płakałam... Nigdy nie płakałam tak szczerze! Łzy spływały mi do ust...

On: Czy to już koniec?

Ona: Koniec zbliżał się...

On: Rozumiem... Ta mała poczęła mnie nienawidzieć...

Ona: Miłość u dzieci trwa najwyżej dwa tygodnie...

On: Poco pani mi to wszystko opowiada?!..

(Ona zastanawia się).

Ona: Dlatego, że to jest nieprawda...

On: Co takiego?!

Ona: Tak... Wymyśliłam to wszystko przed chwilą i opowiedziałam panu...

On: Więc ten dziennik?...

Ona: To też kłamstwo...

On: Jak pani mogła?... Jak pani mogła w ten sposób!?...

Ona: Dziwi to pana bardzo?...

On: Kobieto!...

Ona: Wie pan co?... Zostawmy już... Mówmy o czemś innem...

Tłom. B. F.

Wiadomości bieżące.

CZERWIEC **12** CZWARTEK

Dziś: Jana W.
Jutro: † Antoniego P.

—:—

Wschód słońca o g. 4.42
Zachód o g. 6.35
Wsch. księżyca o g. 1.26 r
Zachód o g. 0.00 r.
Długość dnia 13.51
Przybyło dnia g. 6.45

PRZEPISY ADMINISTRACYJNE.

Komisarz rządu na m. Łódź, wydał organom policyjnym polecenie przestrzegania, by wozy chłopskie, wywożące nieczystości czyniły to jedynie w godzinach od 12 w nocy do 6 rano.

Ograniczenie to nie dotyczy beczek żelaznych, zamkniętych hermetycznie. p.

POLICJA ŁÓDZKA NA WYSTAWIE POLICYJNO - FACHOWEJ.

Władze miejscowe otrzymały wezwanie do wzięcia udziału w międzynarodowej wystawie policyjno - fachowej, którą w Sopotach urządza prezydjum policji gdańskiej.

Policja polska wysyła na wystawę eksponaty o charakterze dydaktycznym z dziedziny kryminalistyki, oraz polskie wynalazki z dziedziny zabezpieczeń. b.

WŁAŚCICIELE DOMÓW NIE DOTRZYMUJĄ PODPISANEJ UMOWY.

Jak wiadomo, została podpisana umowa między przedstawicielami wszystkich trzech stowarzyszeń właścicieli nieruchomości, a związkiem dozorców w sprawie ustalenia płac poszczególnych kategorji dozorców.

Jednakże wielu dozorców zwraca się z zażaleniem do związku, gdyż właściciele nieruchomości nie płacą im ustalonych stawek.

W związku z tem związek dozorców postanowił zwrócić się do komisarza rządu z prośbą, aby komisarjaty policji spisywały protokuły na właścicieli domów, którzy nie dotrzymują podpisanej umowy. b.

TEATR LETNI PRZENIÓSŁ SIĘ NA STAŁE DO PARKU IM. STASZYCA.

Magistrat przyjął uchwałę, zezwalającą na urządzanie przedstawień tetralnych w parku Staszyca we wszystkie dni tygodnia. Dotychczas, jak wiadomo, przedstawienia odbywały się tylko w niedziele i święta oraz w dni przedświąteczne. Zarządzenie powyższe nie pociągnie żadnej niedogodności, gdyż park otwarty będzie dla publiczności jak zwykle do 8-ej.

SUBSYDJUM DLA TEATRU POPULARNEGO.

Magistrat postanowił wystąpić do rady miejskiej z wnioskiem o udzielenie dyrekcji teatru popularnego subsydjum w wysokości 3.000 złotych na częściowe pokrycie deficytu w sezonie bieżącym.

RESTAURATORZY ZNÓW MAJĄ PROTOKUŁY ZA LICHWĘ.

Niejednokrotnie poruszaliśmy już sprawę restauracyj i nadmiernych cen w tych lokalach niczem nie dających się wytłumaczyć.

W tym tygodniu organa urzędu walki z lichwą sporządziły odpowiednie protokuły za pobieranie nadmiernych cen następującym restauratorom: Teodorowi Jasińskiemu, właścicielowi rest. w Helenowie, właśc. rest. „Grand Hotel"(ponownie), rest. „Savoy" (ponownie), rest. „Louvre", Janowi Kreterowi, Dzielna nr. 5. p.

Łódzka Niagara. Magistrat zaakceptował wniosek oddziału kanalizacji i wodociągów w sprawie wybudowania prowizorycznego wodospadu na rzeczce Jasień, w celu zabezpieczenia mostu przy szosie Pabjanickiej oraz przyległych ulic.

Zmiana statutu o poborze opłat za prawo jazdy. Magistrat postanowił wystąpić do rady miejskiej z wnioskiem w sprawie zmiany § 3 statutu o poborze opłat za prawo jazdy po mieście. Wzmiankowany statut nie uzyskał zatwierdzenia władz nadzorczych z powodu ustanowienia zbyt wysokich stawek od pojazdów luskusowych jako to: samochodów osobowych, karet, powozów i t. d. Opracowany obecnie przez magistrat projekt przewiduje dla wymienionej kategorji pojazdów stawki znacznie niższe, uzależnione od stopnia niszczenia bruków. Jednakże pojazdy te będą jednocześnie podlegały obciążeniu z tytułu podatku miejskiego od przedmiotów zbytku, przyczem różnica kwot, pobranych na zasadzie pierwotnych stawek, zaliczona będzie na rachunek nowego podatku.

Subsydjum dla studentów polaków w Gdańsku Magistrat — na wniosek wydziału oświaty i kultury — postanowił wystąpić do rady miejskiej z wnioskiem o udzielenie jednorazowego zasiłku w wysokości 1.000 złotych dla towarzystwa opieki kulturalnej nad polakami, zamieszkałymi zagranicą im. Adama Mickiewicza. Towarzystwo w obecnej chwili prowadzi akcję ratunkową na terenie m. Gdańska, gdzie znacznej liczbie studentów polaków grozi wydalenie z powodu podwyższenia czesnego przez senat z 50 do 400 guldenów.

Leczenie zdrojowe w Busku. W roku bieżącym kasa chorych będzie w możności stosować na szerszą skalę leczenie zdrojowe w Busku.

Kasa wynajęła obszerny lokal w willi „Wiktorja", składająca się z 9 pokojów na sumę 2 miljardy mk. miesięcznie, przyczem do dyspozycji chorych będzie 21 łóżek.

Ponieważ sezon letni trwać będzie 4 miesiące, przeto około 80 chorych będzie mogło odbyć kurację.

Chorzy, wysyłani do Buska otrzymują zasiłki pieniężne, kąpiele i zwrot kosztów podróży, zarówno koleją, jak i automobilem.

Oprócz tego kasa ma zagwarantowane 10 łóżek w miejscowym szpitalu i kilka miejsc w kolonji leczniczej dziecięcej im. dr. Brudzińskiego. (b)

Dom zdrowia kasy chorych w Zakopanem. Zarząd kasy chorych zawarł umowę z właścicielką willi „Gierlach" w Zakopanem, w myśl której cały dom zostaje oddany do użytku kasy chorych przyczem kuracjusze otrzymają wikt i wszystko, co jest niezbędne do przeprowadzenia racjonalnej kuracji.

Kasa chorych pokrywać będzie należność za minimum 40 pensjonarzy za każdy miesiąc z góry w opłatach ryczałtowych w wysokości 4.30 złotych za osobę, według taksy trzeciej kategorji.

Każdy pokój jest umeblowany, przyczem bieliznę pościelową i pościel, światło i obsługę otrzymają pensjonarze bez opłaty.

Dla opieki lekarskiej zaangażowany został dr. Kuczewski i w ciągu roku kasa chorych wyśle do domu zdrowia około 240 chorych. b.

Ogłoszenie upadłości. W „Dzienniku Wojewódzkim" ogłoszona została upadłość Hersza Dawida Glazera (Zakątna nr. 65), przyczem upadłego osadzono w areszcie dla dłużników. b.



TEATR MIEJSKI.

Dziś t. j. w czwartek teatr miejski daje „Wywczasy donżuana" Kaz. Wroczyńskiego w parku Staszyca. Przedstawienia w pięknym parku urozmaicone koncertami cieszy się wielkim powodzeniem. W razie zdecydowanej niepogody przedstawienie odbędzie się gmachu przy ul. Cegielnianej 63.

W sobotę premjera (w gmachu) nastrojowa sztuka z życia żydowskiego p. t. „Śpiewak własnej niedoli" znanego autora Dymowa.

TEATR POPULARNY.

Od czwartku, dnia 12 b. m. aż do poniedziałku, dnia 16 b. m., teatr popularny zawiesza widowiska.

W poniedziałek, dnia 16 b. m. o godz. 8.30 wiecz. widowisko dla szerokich mas robotniczych. Odegrana będzie arcywesoła komedja w 3 aktach p. t. „20 dni kozy".

Kronika policyjna.

—::—

MIŁY LOKATOR.

Zamieszkała przy Starym Rynku nr. 6 Marjanna Tomczykowa zameldowała policji, iż lokator tegoż domu, Józef Fogiel kopnął w brzuch jej 10-letniego syna Tadeusza.

SŁUŻĄCA DO WSZYSTKIEGO.

Dawidowi Wajstrybowi, Narutowicza, służąca Malka Obrońska skradła różne rzeczy na 500 miljonów mk.

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarła dn. 11 b. m. o godz. 7-ej w., przeżywszy lat 29

B. P.

z ENGLÓW

ANNA FELDOWA

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby przy ul. Zielonej 42, odbędzie się dziś dn. 12 b. m. o godz. 2-ej po poł., o czem zawiadamiają pozostali w nieutulonym żalu

Mąż i rodzina.

Echa zajść w Widzewskiej Manufakturze.

Onegdaj zwrócił się do prokuratora przy sądzie okręgowym p. Szmidta sekretarz o. k. z. z. p. Łatkowski w celu interweniując w sprawie aresztowanych robotników podczas zajść w „Widzewskiej Manufakturze". W odpowiedzi p. prokurator oświadczył, iż wszyscy aresztowani wnieśli do urzędu śledczego prośbę o zamianę środka zapobiegawczego. W ciągu 8 dni prośby te przesłane zostaną do sądu i rozpatrzy je sąd na najbliższem posiedzeniu gospodarczem.

Co zaś do samego zajścia, to śledztwo przeciwko aresztowanym zostało już ukończone i nie długo odbędzie się rozprawa sądowa. b.

Magistrat ma pretekst do nowych reaukcji i do obniżenia płac pracownikom miejskim.

W dniu 10 b. m. p. prezydent Cynarski był przyjęty przez ministra spraw wewnętrznych, p. Huebnera w sprawie niezatwierdzenia przez władze nadzorcze szeregu uchwał rady miejskiej, dotyczących nowych statutów podatkowych bądź też utrzymania w mocy istniejących statutów. P. minister Huebner przyjął życzliwie uwagi p. prezydenta w powyższej sprawie i obiecał interwenjować w departamencie samorządowym, celem ponownego rozpatrzenia wspomnianych statutów.

Szczegółowo sprawa powyższa była omawiana na konferencji z dyrektorem departamentu samorządowego, -drem Wajsbrotem oraz naczelnikiem tegoż wydziału, p. Porowskim, którzy wyjaśnili, iż departament samorządowy odmówił zatwierdzenia wzmiankowanych statutów z powodu niezastosowania się do okólnika ministerstwa spraw wewnętrznych, wymagającego, aby władze miejskie do przedkładanych statutów załączały odpowiedni materjał finansowo - budżetowy.

Nadto zwrócono uwagę, że magistrat nie przedstawił dotychczas władzy nadzorczej swoich zamierzeń i wniosków w sprawie akcji oszczędnościowej w dziedzinie personalnej, która ma się wyrazić w redukcji personelu i zrównaniu poborów urzędników miejskich z poborami urzędników państwowych.

Magistrat zamierza wystąpić ponownie do władz nadzorczych o zatwierdzenie uchwalonych poprzednio statutów po uchwaleniu budżetu przez radę miejską oraz po dopełnieniu wymaganych przez departament warunków w dziedzinie stosunków personalnych.

Nowa umowa miasta z dyr. Wroczyńskim.

Jak już w swoim czasie donosiliśmy na jednem z ostatnich posiedzeń magistrat uchwalił kierownictwo teatru w przyszłym sezonie oddać dyr. Wroczyńskiemu.

W związku z tą uchwałą utworzoną została specjalna komisja dla opracowania umowy.

Komisja ta opracowała już projekt umowy, który uzyskał aprobatę magistratu, tak że już w b. tygodniu zostanie ona podpisaną przez przedstawicieli magistratu i dyrekcję teatru.

Umowa ta z pewnemi zmianami opiera się na projekcie umowy zeszłorocznej w zasadniczych swych rysach przedstawia się następująco:

Subsydjum dla teatru ustalone zostało na 3.000 złotych miesięcznie, przyczem suma ta może być podniesioną do 4.000 złotych wreszcie wzrostu drożyzny lub innych nieprzewidzianych okoliczności (spadek frekwencji w miesiącach letnich i t. p.).

Ogólny nadzór nad teatrem magistrat sprawuje przez komisję teatralną, która zatwierdza repertuar sztuk, przedstawiony przez dyrekcję teatru.

Pozatem teatr zobowiązuje się do urządzania przedstawień dla robotników i inteligencji oraz przedstawienia w dniu 3 maja dla robotników i przedstawienia na zakończenie roku w szkołach powszechnych.

Jedno ze zmian wprowadzonych do umowy jest zatwierdzenie cen biletów przez magistrat a nie jak dotąd prze komisję teatralną.

Magistrat też prowadzi kontrolę rachunków teatru.

Przestępstwa sanitarne wciąż wiodą rej.
9 tysięcy przestępstw w r. 1923.

Ze statystyki przestępczości, opracowanej przez wydział statystyczny magistratu m. Łodzi, czerpiemy następujące dane o liczbie i rodzaju wykrytych przez władze policyjne w ciągu ubiegłego roku przestępstw.

Najliczniejsze grupy wykroczeń stanowią przekroczenia przepisów sanitarno - administracyjnych w liczbie 9.027, oraz kradzieże, których liczba wynosi 7.683. Następnie idą wypadki zakłócenia spokoju publicznego w liczbie 4.830. Na czwartem miejscu stoi grupa przekroczeń handlowo - administracyjnych, licząca 4.790 wypadków. Wypadków opilstwa stwierdzono 3.588, lichwy i paskarstwa 2.545.

Inne grupy wykazują mniejszą liczebność, lecz wśród nich widzimy objawy poważnego szwankowania moralności społecznej. Wymienimy 10 wypadków zabójstw i morderstw, 21 dzieciobójstw, 208 samobójstw, 11 wypadków bigamji, 23 wypadki przestępstw na tle seksualnem, 9 wypadków stręczenia do nierządu 110 innych przestępstw przeciwko moralności, 4 wypadki świętokradztwa, 332 wypadki oszustw, 26 wymuszeń, 29 sprzeniewierzeń i 513 przywłaszczeń.

Ogółem w ciągu ubiegłego roku dokonano 48.004 przestępstw, gdy w 1922 r. liczba dokonanych przestępstw wynosiła 35.850.

JAK U MAUPASSANTA.

Zamieszkała przy ul. Grosmana nr. 6, A. Z. zameldowała policji, że drugi jej mąż Wilhelm dokonał gwałtu na jej 15-let. córce, a swej pasierbicy, a na drugiej usiłował dokonać gwałtu.

Namiętnego ojczyma osadzono pod kluczem.

Budżet chłopskiego rozumu.

Generalna debata budżetowa w radzie miejskiej.

Wrażenia ogólne.

Wczorajsze posiedzenie rady miejskiej poświęcone było całkowicie debacie budżetowej.

W generalnej debacie przedstawiciele opozycji poddali ostrej krytyce projekt budżetowy, wskazując, iż t. zw. samowystarczalność budżetowa jest bezpośrednim wynikiem wprowadzenia gospodarki wegetacyjnej i dewastacyjnej.

Debaty były nader gorące; mówcom opozycji przerywano stale zwiszenrufami a niejednokrotnie dochodziło do ostrej wymiany zdań między mówcami a poszczególnemi radnemi.

Apogeum tych incydentów była demonstracja radnego Knorra, który w czasie przemówienia r. Kuka opuścił salę trzasnąwszy drzwiami.

Po opuszczeniu sali p. Knorr... został przywołany do porządku.

Przewodniczył „łagodnie" w czasie przemówień opozycji zagłuszanych przez potok zwiszenrufów na ławach większości p. Fichna.

Przebieg obrad.

PIEWCY MAGISTRATU.

Na wstępie posiedzenia przewodniczący dr. Fichna wyjaśnił, iż jest ono dalszym ciągiem obrad budżetowych.

Jako pierwszy mówca w dyskusji generalnej zabrał głos r. Fajfer, który przerzucając stronicę po stronicy budżetu, sadził się na ogólnikowe pochwały dla obecnego magistratu.

Przemówienie swe rozpoczął r. Fajfer tradycyjnym refrenem o „strasznej spuściznie", którą przedstawiciele obecnej większości komunalnej wzięli na swoje barki by sterować nawą interesów komunalnych w kierunku swej sadyby związkowej przy ulicy Głównej.

Mowa r. Fajfra poświęcona była głównie p. Wojewódzkiemu, pod którego rządami według oryginalnych i indywidualnych spostrzeżeń mówcy, miasto „kwitnęło".

Kanalizacja i wodociągi, tani gaz, kolejka Łódź—Tomaszów i t. d. oto plon planów p. Wojewódzkiego, którego realne rządy dały „redukcję" oszczędnościową sprowadzającą się do wydalenia 66 urzędników, a przyjęcia 72 nowych.

Słabym echem tego nieudolnego panegiryku na cześć tegoż magistratu było przemówienie r. Idźkowskiego (Ch. D.), który w konkluzji skromnie zastrzegł się iż stronnictwo jego żądać będzie pewnych zmian w budżecie.

WIĄZANKA KWIATKÓW MAGISTRACKICH.

Radny Kuk (N. P. P.). podał ostrej krytyce taktykę N. P. R. w stosunku do frakcji robotniczych i mniejszości narodowych. Jako ilustrację taktyki większości i magistratu przytoczył r. Kuk sprawę towarzystwa „Rozwój" i wyborów do rady szkolnej okręgowej.

R. Idźkowski. Tu chodziło o duszę dziecka.

R. Kuk: Nie; tu chodzi o walkę z demokracją. Podobnież naginają większości t. zw. sprawę poszanowania władzy — gdy chodziło o listę Nr. 5 r. Stypułkowski twierdził, iż nie można występować przeciwko rozporządzeniom władz, natomiast gdy chodziło o sprawę rr. Milmana i Lichtensztajna p. Stypułkowski wystąpił przeciwko województwu.

I oto wskutek tego wszystkie uchwały rady są nieprawomocne — gdy rr. Lichtensztajn i Milman wygrają sprawę w trybunale administracyjnym, wówczas może nastąpić unieważnienie wszystkich uchwał.

Nic nie uczyniono dla sprawy bezrobocia — niema tej pozycji nawet przewidzianej w budżecie. Również nie zainteresowano się sprawą głodu mieszkaniowego o sprawie rozbudowy miasta zapomniano oddawna.

R. Idźkowski: W Berlinie lepiej!

R. Kuk: Nie mów pan głupstw. Przy opłakanym stanie miasta pod względem hygienicznym, przy tych wielkich potrzebach dla oświaty, przy przedpotopowych brukach, braku domu ludowego, teatru, braku szpitali, opieki dla niezamożnych, kanalizacji i t. d. ad infinitum „samowystarczalność magistratu jest swierdzeniem iż sprawy te palące nie stanowią dla magistratu tematu prac.

Ta polityka samowystarczalności jest analogiczna do taktyki, którą uprawiał „pan prezydent Pieńkowski". Wychodząc z tego założenia Niemiecka Partja Pracy odmawia magistratowi zaufania.

BUDŻET „CHŁOPSKIEGO ROZUMU".

Radny Rapalski scharakteryzował wszystkie poczynania magistratu jako dzieło „chłopskiego rozumu", którym tak często operował p. Wojewódzki.

Wytworem tegoż chłopskiego rozumu jest również budżet magistracki.

W budżecie tym poświęcono ogromne sumy na niepotrzebne inwestycje, natomiast na budowę domu robotniczego wyznaczono zaledwie 40 tys. złotych.

Jako charakterystyczny przykład chaosu magistrackiego służyć może fakt, iż dotychczas nie zawiadomiono elektrowni, iż niema ona prawa pobierać podatku od elektryczności.

Nic się natomiast nie robi dla poprawy bytu robotniczego.

R. Idźkowski: Ja też mówiłem, że za mało się daje.

R. Rapalski: Nie zamało, wy nic nie dajecie.

P. Fichna: Czas przemówienia pańskiego upłynął.

R. Rapalski: A szkoda, jeszcze kilka wydziałów nie objechałem.

Po przemówieniach całego szeregu mówców dyskusję generalną zakończono.

Wac. Pol.

SPRAWY ROBOTNICZE.

—::—

ZATARG W FABRYCE LEONHARDA.

Administracja firmy Leonhardta, postanowiła wydalić kilku robotników, z przędzalni wełny zgrzebnej z przyczyn zredukowania obsługi maszyn z czterech na trzech robotników, wobec czego delegat zwrócił się do związku z żądaniem interwencji.

Delegowanemu w tej sprawie przedstawicielowi związku, zarządzający fabryką, oświadczył, że nikt z robotników wydalonym nie będzie, a tylko zredukowani robotnicy przesunięci zostaną do oddziału przędzalni kamgarnowej.

W ostatnim dniu wymówienia, administracja zmneniła jednak swe przyrzeczenie i oświadczono delegatom, że dziesięciu robotników po odrobieniu 14-tu dni pracy dopuszczonym nie będzie.

Na takie stanowisko administracji fabrycznej robotnicy odpowiedzieli strejkiem i udali się do związku o ponowną interwencję.

Strejk został zlikwidowany na warunkach wypłacenia zredukowanym dobotnikom urlopu za 15 dni, względnie dania możności przepracowania 15-tu dni, a po skończonym urlopie ogólnym, robotnicy ci zostaną natychmiast zatrudnieni w przędzalni kamgarnowej. p.

BRAK GOTÓWKI PRZYCZYNĄ ZATARGU.

Wczoraj pod przewodnictwem inspektora pracy Kuliczkowskiego odbyła się konferencja w sprawie zatargu w fabryce Landa przy pl. Brzozowej 18, gdzie po zamknięciu fabryki administracja firmy odmówiła zapłaty za urlopy, z powodu braku gotówki.

Na konferencji przedstawiciel firmy uzasadniał niemożliwość zadośćuczynienia żądaniom robotników, z powodu braku gotówki. Robotnicy, wskazywali, iż pozbawieni pracy robotnicy, nie mają z czego żyć, wobec czego należność swą muszą otrzymać chociażby w ratach.

Po dłuższej dyskusji przedstawiciel firmy przyrzekł w miarę możności wypłacać należność częściowo w najbliższy piątek. (b)

ZATARG NA TLE WYMÓWIENIA.

W związku z wiadomością o zatargu w fabryce M. Besser i Sz. Proport dowiadujemy się, iż robotnicy zostali wymówieni w dniu 2-go maja r. b. i odrobili pełne 14 dni.

Co się zaś tyczy urlopu, to jest to sprawa sporna, gdyż fabryka wszystkiego czynną była 9 miesięcy.

ZATARG NA KOLEJACH PODJAZDOWYCH.

W dniu wczorajszym do inspektora pracy Kuliczkowskiego przybyła ponowna delegacja pracowników kolejek dojazdowych, w celu zaznajomienia się z rezultatem interwencji ministerstwa pracy u p. Gierlicza.

W odpowiedzi inspektor pracy oświadczył, iż w ciągu wczorajszego dnia ministerstwo nie mogło skomunikować się z p. Gierliczem. Natomiast dyrekcja kolejek dojazdowych zawiadomiła inspektora pracy, że p. Gierlicz przyjeżdża do Łodzi w sobotę i odbędzie wspólną konferencję z pracownikami.

Na skutek prośby inspektor pracy, pracownicy postanowili nieproklamować strejku, aż do czasu odbycia konferencji. (b)

NOWA UMOWA W PRZEMYŚLE BUDOWLANYM.

Wczoraj w inspektoracie pracy odbyła się konferencja między właścicielami cegielń, a związkiem pracowników budowlanych w sprawie podwyższenia płac pracowników budowlanych, oraz przestrzegania 8-godzinnego dnia pracy.

Na konferencji pod przewodnictwem inspektora pracy Kuliczkowskiego ustanowiono następujące płace:

Strycharz za 100 cegieł 5.32 zł., za wózka do pieca za 1000 cegieł 80 groszy, wywózka do wozu — 53 gr., wywózka na plac — 66.50 zł., wypalenie — 48 groszy ustawianie — 35 gr., dniówka od 2 do 3.30 złotych.

Pozatem ustalono, iż praca trwać będzie jedynie 8 godzin dziennie. Pozostałe warunki pozostają te same, co w umowie z dnia 2 listopada 1923 r., a przy wypowiedzeniu umowy, obowiązuje dwutygodniowe wymówienie. b.



Odłożenie wyborów do gminy żydowskiej.

Odbędą się one w dniu 6 lipca, a może i po wakacjach

Onegdaj odbyło się posiedzenie Komisji wyborczej przy gminie wyzn. żydowskiej. Uchwalono większością głosów (wszystkiemi głosami, przeciwko głosom przedstawicieli Agudy) nie przyjąć rezygnacji przewodniczącego Komisji oraz zwrócić się do Zarządu Gminy by również nie przyjął do wiadomości rezygnacji p. Neumana. W związku z tą uchwałą przyjęto następującą rezolucję: „Komisja Wyborcza stwierdza, że wszystkie dotychczasowe uchwały Komisji Wyborczej opierają się na ustawie o regulaminie wyborczym, albo na instrukcjach władz nadzorczych na prośbę Komisji Wyborczej wydanych; Komisja Wyborcza zastrzega się stanowczo przeciwko wszelkim krokom czynników postronnych, dążących do obalenia tych uchwał Komisji Wyborczej, ponad jej głową i bez zachowania drogi instancyjnej. Komisja Wyborcza liczy, że władza nadzorcza nie uzna w przyszłości żadnych interwencji w sprawie zmiany uchwał Komisji Wyborczej, nie wysłuchawszy wprzód opinji Komisji Wyborczej".

Przedstawiciel Gminy przedstawił sprawę wniesionych reklamacji. Reklamacje wpłynęły: Stronnictwo Bezpartyjne 4, Aguda 731, Bund 46, Sjoniści 60, Ludowcy 6.

Stosunkowo duża ilość wniesionych przez Agudę reklamacji tłumaczy się tem, że inne partje stosowały się do uchwały Komisji Wyborczej, w myśl której reklamacje winne były być wniesione przez poszczególnych wyborców, a nie przez partje.

Ponieważ ta duża ilość reklamacji została wniesiona dopiero w ostatnim dniu nie zdołał dotychczas dać pisemnej odpowiedzi reklamantom a od tego zależne jest dalsze zachowanie terminów przewidzianych kalendarzem wyborczym, przeto nie będzie możliwe przeprowadzenie wyborów w dniu 29 czerwca rb. jak to uprzednio było planowane. Komisja Wyborcza po wysłuchaniu tego referatu i po przeprowadzeniu szczegółowej dyskusji uchwaliła większością głosów termin wyborów na dzień 6 lipca

Część członków Komisji z rozmaitych powodów wypowiedziała się za odroczeniem terminu wyborów na czas po wakacji, coby umożliwiło powtórne dokładne skontrolowanie listy wyborców względnie umożliwiłoby udział w wyborach wielkiej ilości osobom korzystających z urlopów letnich. Podkomisja dla sprawy podziału miasta na obwody wyborcze odbyła kilka posiedzeń i podzieliła miasto początkowo na 14 obwodów następnie zaś po obliczeniu ilości głosujących przypadających na 1 obwód ustaliła ilość obwodów na 25.

Zyski z monopoli.

Monopole państwowe stanowią jedną z najpoważniejszych stale wzrastających źródeł dochodu Skarbu Państwa. Największe oczywiście zyski daje monopol tytuniowy. O zwiększaniu się wpływów z monopoli świadczą następujące cyfry zysków, przelanych przez monopole do **Kas skarbowych: w styczniu 3,5 miljonów** zł., w lutym 4,6 milj. zł., w marcu 8,5 milj. zł. w kwietniu 10,5 milj. zł. i w maju 12,6 milj. zł.

Wobec aktualności sprawy wprowadzenia monopolu spirytusowego przy toczyć należy dane dotyczące wpływu z podatku od spirytusu. Wpływ ten w poszczególnych miesiącach wynosił: w styczniu 4 milj. zł. w lutym 7,2 milj. zł., w marcu 10 milj. zł., w kwietniu 9,2 milj. zł., w maju 9 milj. zł.

Gdy czysty zysk z monopoli wzrasta co miesiąc wpływ z podatku od spirytusu wzrastał do marca, w ostatnich zaś dwóch miesiącach ma tendencję zniżkową i daje Skarbowi Państwa mniejsze zyski. Jest to jednym z argumentów, przemawiającym za uregulowaniem sprawy monopolu spirytusowego w kierunku uczynienia z niego stałego źródła dochodów dla skarbu państwa, niezależnie od konjunktur rynkowych jak to ma miejsce przy monopolu tytuniowym.

10 i 50 GROSZÓWKI W OBIEGU.

Wczoraj Bank Polski rozpoczął puszczanie w obieg nowego transportu bilonu niklowego wartości 10 i 50 groszy. Ilość tego bilonu zwiększać się będzie co dwa tygodnie mniej więcej po 10 miljonów sztuk.

W końcu bieżącego miesiąca nadejdzie do Warszawy pierwszy większy transport monet jedno-groszowych wykonywanych z bronzu monetarnego w Anglji. Ułatwi to handlowi detalicznemu wydawanie reszty przy ściśle kalkulowanych cenach towaru.

KURJER HANDLOWY

„REPUBLIKA" Łódź 12 czerwca 1924

Postulaty kupiectwa Łodzi.

Wydział informacyjny związku kupców, ogłaszać będzie podstępnych „protestowiczów". — Domaganie się przeniesienia podatku obrotowego na przemysłowców. — Postulat odroczenia płatności rat podatku majątkowego do r. 1925.—Podatek dochodowy winien być przeliczany po kursie 1,220,000 za frank złoty. — Zamiast podatku weksle na grudzień. — Pomoc kredytowa rządu.— Odświeżenie komitetów dyskontowych.—Paszporty i urzędy walki z lichwą.

Rozmowa z prez. związku kupców p. Freilichem.

Jednym z najbardziej charakterystycznych momentów obecnego przesilenia jest przewarstwowanie się sfer kupieckich. Nadmiernie rozrosły dzięki konjunkturom inflacyjnym handel manufaktura, znajduje się obecnie w stadjum zaniku. Nie odbywa się to oczywiście bez tarć. Nagłe załamania się firm słabych, oczywiście podrywają ogólne zaufanie oraz przeprawiają o trudności nawet dawno istniejące i dobrze ufundowane firmy handlowe. W tych warunkach pragnęliśmy się zapoznać z obecnym programem działalności sfer handlowych Łodzi, oraz ich dezyderatami; to też zwróciliśmy się do prezesa centralnego stowarzyszenia kupców na województwo łódzkie, p. Freilicha:

— Czy sfery kupieckie nie zamierzała przeciwdziałać działalności wielu niesolidnych kupców, którzy wyzyskując ogólną sytuację, przestali płacić weksle na co niejednokrotnie wskazywała „Republika"? — zapytał nasz sprawozdawca.

— Oczywiście — odpowiedział prez. Freilich. Kupiectwo solidne dotkliwie odczuwa ten stan. Dlatego też musiało się uciec do środków obronnych. W tym celu zostanie utworzony w najbliższych już dniach wydział informacyjny. Zadaniem jego będzie sprawdzanie, które firmy handlowe mają moralne prawo dopuszczania swych weksli do protestu, oraz prolongowania zaprotestowanych. Z całą natomiast bezwzględnością występować będziemy przeciwko firmom, których stan majątkowy nie upoważnia ich do dopuszczania do protestów. Dla stwierdzenia tego zasięgać będziemy opinji związków prowincjonalnych, które przyrzekły nam współpracę. Aby nareszcie raz ukrócić te praktyki, ogłaszać będziemy wykazy takich wystawców weksli oraz tych żyrantów, którzy wykorzystując obecną sytuację nie chcą wywiązywać się ze swoich zobowiązań. W ten sposób przemysłowcy oraz banki rozporządzć będą odpowiednim materjałem informacyjnym przy kwalifikowaniu portfelu. Na tem nie ograniczymy naszej akcji. Przy wydziale informacyjnym czynny będzie specjalny adwokat, którego zadaniem będzie przeprowadzanie rejestracji pretensji wekslowych oraz łączne przeprowadzanie akcji sądowej, celem ogłoszenia upadłości firm, które dotychczas bezkarnie nie wywiązują się ze swych zobowiązań. Jest to zatem szeroko zakrojona akcja, która naszem zdaniem wyda pomyślne rezultaty.

— Jaki jest ponadto program prac kupiectwa łódzkiego na najbliższą przyszłość? — zapytaliśmy.

— Pragnęlibyśmy — odpowiedział p. Freilich — by program ten został wypracowany przez konferencję kupiectwa, której zwołanie planujemy już w najbliższym czasie. Jedną z najważniejszych prac tej konferencji byłoby sprecyzowanie i dokładne opracowanie naszych dezyderatów, w sprawie podatku obrotowego. Podatek ten ustanowiony w okresie najsilniejszej deprecjacji marki, został ustalony w wysokości, której absolutnie nie może znieść handel zadawalniający się skromnym zarobkiem, trzymającym się w normach przedwojennych. Wszak kupiectwo nie tylko zadawalnia się obecnie 1 do 2 proc zyskiem, ale częstokroć jest zmuszone sprzedawać z kilkuprocentową stratą, celem otrzymania niezbednej gotówki. W takich warunkach opłacanie 2 i pół proc. podatku obrotowego jest ciężarem nie do zniesienia.

Wobec tego wystąpimy do ministerstwa skarbu z postulatem zupełnego zniesienia poboru podatku obrotowego od kupiectwa, a przeniesienie go na przemysłowców. Ci bowiem — naszym zdaniem mówił p. Freilich — przewalają wszelkie podatki na konsumenta, nie ponosząc faktycznie prawie żadnych. Dlatego też należałoby go w zupełności przenieść na wytwórców, co posiada jeszcze tę zaletę, iż zmniejsza się możliwość przeprowadzania defraudacji podatkowych.

— Nad czem jeszcze obradować będzie konferencja kupiecka? — zapytaliśmy.

— Domagać się również będziemy odroczenia wpłat podatku majątkowego na rok 1925, gdyż w obecnych warunkach gospodarczych terminowe wywiązanie się z nich przekracza możności płatnicze kupiectwa, oraz stoi w skrajnej sprzeczności ze stanem rynku pieniężnego.

Również żądać będziemy wprowadzenia innych zasad do wymiaru podatku dochodowego. Dochód ustalony być może dopiero z końcem roku operacyjnego. Na jakiej więc zasadzie przyjęto dzielnik 150.000, skoro z końcem roku kurs franka złotego wynosił 1.220.000. Stoimy na stanowisku, iż dochód winien być przewalutowany podług dzielnika 1.220.000, jako, że dopiero w końcu roku może być ustalony. Zasada miesięcznych dochodów przy podatku dochodowym jest niesłuszna. Zarazem przedłożymy postulat udzielenia kupiectwu łódzkiemu prawa zapłaty ustalonego na nowych zasadach podatku dochodowego wekslami, płatnemi w grudniu r. b.

— Czy kupiectwo nie posiada żadnych postulatów kredytowych? — zapytał nasz sprawozdawca.

— Oczywiście — odpowiedział p. Freilich. — Nie uwzględnia się nas przy akcji kredytowej rządu, co uważamy iż jest bardzo dla nas krzywdzącem. Również dotychczasowy skład komitetów dyskontowych przy Banku Polskim, przyjęty bez zmin od P. K. K. P. nie uwzględnia bynajmniej naszych interesów.

— Jakie zajmują panowie stanowisko w sprawie paszportów?

— Stan obecny godzi dotkliwie w nasze i naszej klijenteli interesy. Jest to udręką handlu, taką samą, jak dotychczasowe przepisy o działalności urzędów walki z lichwą.

***

Na tem skończyliśmy naszą rozmowę z p. Freilichem. Jak widzimy, kupiectwo Łodzi posiada bardzo obszerny program działania.

Echa pożyczki włoskiej.

Przyczynek do dyskusji nad exposé p. Grabskiego.

Wobec kursu emisyjnego 81 proc., kosztów pierwszej raty na fundusz amortyzacyjny wyniesie pożyczka efektywnie zamiast 400 milj. tylko 300 miljonów lirów włoskich, czyli około 67 miljonów franków złotych. Oprocentowanie wynosi nominalnie 7 proc. z dodatkiem około 1 proc. na obecne podatki włoskie, co w stosunku do efektywnie w płaconej skarbowi Państwa sumy wynosi około 11 i pół proc. Do tego należy doliczyć stratę na różnicy w oprocentowaniu składanego we Włoszech funduszu amortyzacyjnego, a oprocentowaniem naszem, oraz bonifikację przy spłacie pożyczki po 10 latach. Przy wysokich procentach nie opłaci się dalsze zatrzymanie pożyczki na drugą dekadę i dlatego racjonalniejszem będzie jej spłacanie, co wyniesie razem znowu przeszło 2 proc. Tak więc właściwie oprocentowanie pożyczki wynosi blisko 14 proc. Wprowadzono więc w błąd społeczeństwo, podając na konferencji prasowej, że oprocentowanie wynosi wraz ze wszelkimi kosztami niespełna 10 i pół proc. De facto pożyczka zawartą jest na 10 lat, a passus o 20 latach istnieje tylko na to, aby firma włoska Peccioli mogła wyzyskiwać w dalszym ciągu skarb Polski, Skandaliczny jest warunek, by fundusz rezerwowy miał być składany w banku zagranicznym. Za pieniądze polskie będzie bank skupywał od ludności włoskiej pożyczkę wojenną po niskich cenach i zarabiał na tem miljony. Także umieszczenie flag włoskich na polskich fabrykach w razie wojny sprzeciwia się suwerenności. Warunek przywilejów dostawowych dla firmy Peccioli jest umową szkodliwą, a zwłaszcza obowiązek kupowania 2 miljonów kg. surowca tytoniu włoskiego o gatunku lichym sprzeciwia się jawnie interesom konsumentów i jest wyzyskiem ze strony grupy włoskiej. Nie można też pożyczki nazwać inaczej, jak zwykłą lichwą towarową.

Pozatym pożyczka jest niebezpieczna walutowo. Skarb Państwa musi zwrócić 400 miljonów lirów po 10 latach wraz z 5 proc. bonifikacją, właściwie 420 miljonów. Tymczasem lir włoski stale i konsekwentnie się podnosi i możemy być świadkiem faktu, że Państwo Polskie będzie musiało zwrócić kilkakrotną wartość tegoż kapitału w złocie, jaki dzisiaj otrzymuje. Suma, jaką Polska ma zwrócić jest niewiadomą. Strata z tego powodu jest prawie pewną, gdyż lir włoski w każdym razie w ciągu tego czasu się podniesie, niewiadomo tylko o ile. Pożyczka zatem jest nawkroś lekkomyślna i szkodliwa. Niebezpieczeństwo pożyczki leży także w składzie grupy włoskiej, gdyż jest ona doskonałym żerem dla finansjery zagranicznej, nie opuszczającej żadnej sposobności złupienia Polski. Otwiera się wtedy dla niej nowe pole z obków. W końcu trzeba jeszcze zwrócić uwagę na to, że w grupie tej ma udział osławiony aferzysta Castiolioni.

Jest to tajemnicą chyba tylko dla min. skarbu, że Banca Comerciale Italiana jest kreacją niemieckich D-banków.

Niekorzyści z tej umowy starano się u nas pokryć inspirowanymi artykułami i konferencjami prasowemi, bankietami i wogóle wielkim Tamtamem, To wszystko celem wytworzenia sztucznego nastroju zadowolenia i odwrócenia zmysłu krytycznego całego społeczeństwa. Zawarcie takiej umowy pożyczkowej jest nadużyciem zaufania wyrażonego w ustawie o pełnomocnictwach.

Już sam pośpiech przy zawarciu tej umowy we Włoszech i pośpiech przy wydaniu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej wskazuje na to, że chciano opinję publiczną postawić przed fait accompli i uniemożliwić zastanowienie się nad tą sprawą.

Charakterystyczną jest ta okoliczność że, jak podaje sowiecka „Prawda" z 25 maja r. b. nawet Zinowjew oświadczył, że Rosja sowiecka taką pożyczkę, jaką zawarło Państwo Polskie we Włoszech, odrzuca jako dla interesów ich skarbu szkodliwą.

Byłoby do życzenia, żeby rząd obecny dla uspokojenia opinji publicznej zechciał warunki pożyczki włoskiej podać do wiadomości publicznej i żeby Sejm zajął wobec niej stanowisko. Wątpić należy, żeby po takiej tranzakcji tak niekorzystnej Polska mogła otrzymać zagranicą korzystną pożyczkę. O ile zaś nam wiadomo istniały inne propozycje na znacznie korzystniejszych warunkach. Pożyczka włoska kładzie tamę dla możliwego wykorzystania monopolu tytoniowego dla sanacji skarbu.

Ekonomikus.

GIEŁDY.

GOTÓWKA

Dolary 5.18 i pół

CZEKI.

Belgja 23.26
Holandja 194.05
Londyn 22.37 i pół
Nowy Jork 5.18 i pół — 5.18
Paryż 26.77
Praga 15.25
Szwajcarja 91,30
Wiedeń 7,32 i pół
Włochy 22,55
Miljonówka 0,40 — 0,50
Bony 0,70 — 0,72 — 0,73
Pożyczka 8 proc. 7,20

Tendencja bez zmiany, prócz franka, który zwyżkował.

WIECZORNA POGIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 11 czerwca.

Dolary 5,19.

Tendencja słabsza, dla akcji bez zmiany.

Zieleniewski 0,75.
Pocisk 1.40.
Parowóz 0.34.
Nobel 1,54.
Chodorów 5.
Przem. Lw. 0.37.
Sp. Zar. 4.15.
Bank dla H. i P. 1.65.
Starachowice 2,58.
Rudzki 1.40.
Lilpop 0.63.
Ostrowiec 7.
Bank handlowy 6.25.
Kijewski 0.28.
Puls 0.37.
Siła i światło 0.60.
Żyrardów 17 (młode).
Haberbusch 5.75.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Paryż, 11 czerwca.

Zamknięcie giełdy.
Londyn 81.30.
Nowy Jork 18.84.
Włochy 80.
Szwajcarja 335.50.
Wiedeń 26.

Londyn, 11 czerwca.

Zamknięcie giełdy.
Medjolan 431.12.
Francja 81.50.
Szwajcarja 24.50.
Niemcy 18 biljonów
Austrja 306.500.

WIECZORNA POGIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 11 czerwca.

Nowy Jork 5.68 i jedna ósma.
Londyn 24.51.
Paryż 30.

Zwycięzca i zwyciężony
w walce o władzę we Francji.



1. Herriot w otoczeniu kolegów z „kartelu lewicy" opuszcza gmach parlamentu po obaleniu prezydenta Milleranda.



2. Poincaré, b. prezydent i b. premjer, który obecnie rozpoczął zaciętą kampanję opozycyjną przeciwko rządom lewicy.

Lokator i sublokator—dwaj bracia sjamscy.

—::—

Sublokator musi pokutować za grzechy lokatora.

Ustawa z dnia 11 kwietnia 1924 r. nie stanęła na gruncie całkowitej emancypacji sublokatora w porównaniu do lokatora głównego: położenie sublokatora w stosunku do lokatora naogół jest znacznie gorsze od położenia sublokatora w stosunku do wynajmującego: ponadto niektóre przepisy ustawy, mające pierwszorzędne dla sublokatora znaczenie, nie są dostatecznie jasne i życiowe i mogą w przyszłości wywołać nieskończone spory i procesy, nieobojętne dla licznej w państwie armji sublokatorów.

Naczelną zasadę nieusuwalności lokatora ustawa przyjęła i w stosunku do lokatora, jednakże z trzema ważnemi zastrzeżeniami: pierwsze dotyczy możności usunięcia sublokatora w razie dostarczenia mu lokalu zastępczego, drugie — prawa włączenia do umowy podnajmu klauzuli o rozwiązaniu umowy, trzecie, wreszcie, — usuwalności sublokatora w razie wygaśnięcia praw lokatora głównego.

Art. 11 po ustawy brzmi: „za ważną przyczynę należy między innemi w wypadkach podnajmu — gdy lokator dostarczy sublokatorowi innego odpowiadającego potrzebom sublokatora i podlegającego przepisom niniejszej ustawy pomieszczenia".

Redakcja tego przepisu nasuwa poważne pytanie: jak należy pojmować obowiązek sublokatora opuszczenia lokalu „gdy lokator dostarczy" mu innego?

Czy samo zaofiarowanie przez lokatora odpowiedniego lokalu zastępczego wystarczy do późniejszej eksmisji sublokatora, który z zaofiarowania nie skorzystał, bez względu na to, jaki los spotkał lokal zastępczy w toku procesu, czy też lokator ma prawo do eksmisji jedynie wówczas, gdy lokal zaofiarowany zachował dla sublokatora do chwili prawomocnego wyroku w procesie o eksmisję? Inaczej mówiąc czy wynajmujący ma prawo nawet zostawić sublokatora zupełnie bez lokalu, dlatego, że ten się na proponowaną zamianę nie zgodził, czy też może go tylko zmusić do zamiany lokalu na inny?

Pierwsza interpretacja ma w zarodku swym nieskończone waśnie, w których lokator będzie stroną uprzywilejowaną, gdyż nie ponoszącą żadnego ryzyka, a przytem mającą możność wchodzić przeciwko sublokatorowi w zmowy z osobami trzeciemi; drugie stanowisko byłoby korzystniejsze dla sublokatora, który w razie eksmisji byłby zaopatrzony (przynajmniej teoretycznie), w inny lokal; natomiast przy tej interpretacji lokator ponosiłby ryzyko wynajęcia lokalu zastępczego, który, w razie uznania go przez sąd lub urząd rozjemczy za nieodpowiadający potrzebom sublokatora, stałby się „res nullius". Wogóle przepis ten jest w całości swej bardzo nieżyciowy, gdyż umowa podnajmu pomieszczenia mieszkalnego, mając charakter raczej osobowy, niż przedmiotowy, może być uzależnioną li tylko od nieprzymuszonej woli stron, dopóki więc takie bezpośrednie porozumienie między sublokatorem a nowym lokatorem nie miało miejsca, a mieć nie mogło w wypadku uchylenia się sublokatora od zawarcia nowej umowy, — zaofiarowanie ze strony lokatora prawie nigdy nie będzie miało konsekwencji prawnych.

Zasadnicze położenie sublokatora w stosunku do przedmiotu wynajmu, a przytem — położenie nadzwyczaj niekorzystne, określone jest w artykule 13 ustawy: „w razie wygaśnięcia praw lokatora, sąd lub urząd rozjemczy może orzec, że sublokator, który zajmuje część lokalu, przynajmniej od trzech miesięcy, pozostawiony będzie nadal w używaniu zajętej przezeń części pomieszczenia na okres do sześciu miesięcy"; w ten sposób prawo sublokatora, jak to zresztą było i dotychczas, zasadniczo wygasa równocześnie z wygaśnięciem prawa lokatora, i tylko w określonym wypadku sąd może lecz nie musi, rozszerzyć prawo sublokatora i w dodatku w bardzo nieznacznym zakresie.

Należy przyznać, iż to trzecie uszczuplenie praw sublokatora jest wyjątkowo niesprawiedliwe, gdyż dzięki niemu sublokator albo będzie pokutował za grzechy lokatora, albo cierpiał przez nieszczęście, jakie spotkało lokatora: są to więc właściwie bracia Sjamscy, z których jeden może umrzeć skutkiem tego, że drugi zachorował.

Wobec przytoczonych ograniczeń praw sublokatora, zawarte w ustawie przepisy ogólne, jak: „obowiązki i prawa lokatora i wynajmującego wypływające z niniejszej ustawy stosują się odpowiednio do sublokatora i lokatora", lub „nieważne jest wszelkie całkowite lub częściowe zrzeczenie sublokatora, praw z tego artykułu mu służących" — w stosunku właśnie do sublokatora pozostają frazesami prawie bez znaczenia, gdyż położenie jego nadal zostaje bardzo chwiejnem ochrona zaś jego prawa mieszkaniowego — prawie iluzoryczną. I. G.

Parki narodowe na pograniczu polsko-czesko-słowackim.

Warszawa, 11 czerwca.

W wykonaniu uchwał konferencji krakowskiej nad ustaleniem protokułów spiskich odbyła się w ministerstwie robót publicznych w Pradze w dniu 6 czerwca roku 1924 konferencja w sprawie utworzenia terenów ochorny przyrody na pograniczu polsko - czesko - słowackiem.

Na konferencji tej porozumiano się co do ujednostajnienia ogólnych ustaw o ochronie przyrody w obu państwach oraz co do utworzenia parków narodowych na pograniczu polsko - czesko- słowackiem, na podstawie już dokonanych z obu stron prac, szczególnie w Tatrach i Pieninach.

Następnie dysputowano nad ustaleniem zasad ogólnej konwencji turystycznej dla całego pogranicza polsko- czesko - słowackiego i rozdzielono materjał do wygotowania projektów i ustaw.

Celem ostatecznego zawarcia umów postanowiono na zaproszenie strony polskiej odbyć konferencję w Zakopanem w pierwszej połowie sierpnia rb. z udziałem wszystkich zainteresowanych czynników rządowych i społecznych.

GRAND-KINO

Dziś premjera!

Wznowienie!

„TWE USTA KŁAMIĄ"

Niebywałe arcydzieło filmowe w 8 wielkich częściach. — —

Film ten stworzył tytan reżyserji ameryk. THOMAS H. INCE.

Role główne odtwarzają: — — słynna amerykańska piękność **Florence Vidor** oraz niezrównany jej partner **Peter House**

DYREKCJA
8-kl. Wyższej Szkoły Realnej

Łodzktego Stowarzyszenia popierania Średniego Wykształcenia Handlowegoj Dzielna 58 podaje do wiadomości rodziców, że egzaminy wstępne do klasy wstępnej i pierwszej odbędą się dnia 30 i 31 maja, do klas następnych egzaminy rozpoczną się w dniu 23 czerwca!

Dyrektor Szkoły: **K. Wiśniewski.**

Uwaga: Na mocy postanowienia Rady Opiekuńczej niezamożni uczniowie klasy wstępnej płacą połowę normalnego wpisu. 3929-4

Ostatnie 3 dni!!!

14-to dniowa **Okazja** 14-to dniowa

Przedremanentowa — zniżka cen —

do 15%

Magazyn Jarosławski

Łódź, Piotrkowska 19, tel. 29-61.

Ostatnie 3 dni!!!

MĘSKI ZAKŁAD NAUKOWY

E. KRYGIERA

ZAWADZKA 9

przyjmuje zapisy do kl: podwstępnej, wstępnej, I, II i III-ej.

Egzaminy 23 czerwca.

Koncesjonowany zakład elektro-mechaniczny

INZYNIER

Jakób Wanczakow Wanczak-Girej

Instalacja siły i światła.

Przebudowa i naprawa maszyn elektrycznych i transformatorów, samochodów, traktorów maszyn parowych, silników na ropę, naftę, olej gazowy, gaz ziemny i ssany.

Kompletne urządzenia wodociągów, wind osobowych i ciężarowych, pędni (transmisje), pomp zwykłych, tryplex'owych, wirowych.

Reparacja maszyn precyzyjnych i automatów.

4156-10 **Łódź, ul. Pańska 71.**

Komunikat.

Po długoletniej praktyce w kraju, jak zagranicą jako dyplomowany krojczy, ostatnio kierownik (pierwszorzędnej) łódzkiej firmy J. Rogoziński, otworzyłem (pierwszorzędny) zakład krawiecki przy ul. Al. 1 Maja (Pasaż-Szulca) № 29.

Polecając się łask. względom Szan. Publiczności, zapewniam solidne wykonanie po cenach przystępnych.

J. Blankiet.

W parku księcia Poniatowskiego

szukajcie nowootwartej wielkiej **Kawiarni i Mleczarni TAT-USZA SZANIAWSKIEGO,** w której wszystkiego dostać można.

W tym miłym ustroniu, na **Koncertach Wieczorowych** zbiera się **cała elita łódzka.** 4321-3

— ORGANIZACJA SJONISTYCZNA w ŁODZI. —

Dziś, o g. 8.30 w. odbędzie się **w Sali Filharmonji** (Narutowicza 20)

WIEC

p. t.: **„Co widzieliśmy w Palestynie"**

Przemawiać będą pp.:

Dr. M. Klumel i Dr. J. Gotlib z Warszawy,

którzy powrócili z ekskursji do Palestyny.

Bilety do nabycia w biurze Organiz. Sjonist.(Cegieln.4) a od g. 5 pp. w kasie Filharmonji

---

NOWE DROGI

PISMO POŚWIĘCONE SPOŁECZNEJ MIŁOŚCI.

Wychodzi 1-go i 15 każdego miesiąca.

W każdym numerze omawia sprawy polityczne i społeczne kraju i zagranicy, zamieszcza artykuły popularno-naukowe, ogłasza rzeczy, rzucające światło na poszczególne grupy ludzi, środowiska i instytucje w czasach obecnych i w epokach historycznych, drukuje utwory z literatury pięknej, podaje mnóstwo wiadomości pożytecznych i ciekawych, rozszerza stale zakres swego programu oświatowego i informacyjnego.

Prenumerata kwartalna wynosi 2.40 puukty, które należy pomnożyć przez każdorazowy mnożnik księgarski.

Adres Redakcji i Administracji:

:: :: ŁODŹ, SIENKIEWICZA 53 :: ::

Ostrożnie przy zakupnie obcasów gumowych „BERSON"



W ostatnich czasach pojawiające się **NASLADOWNICTWA** naszego pod względem JAKOŚCI i TRWAŁOŚCI niedoścignionego prawdziwego **OBCASA GUMOWEGO „BERSON",** zmuszają nas do skłonienia P. T. Publiczności, by przy zakupnie obcasów gumowych „BERSON" zwracała baczniejszą uwagę, oraz by stanowczo odrzucała wszelkie inne wyroby, które swem podobieństwem w wykonaniu obliczone są na wprowadzenie w błąd Publiczności.

Każdy prawdziwy obcas gumowy „BERSON" musi być zaopatrzony

Rej. marką ochonną 

wedle niniejszej ryciny.

4499

Lokal frontowy

obszerny z dwiema wystawami w centrum miasta do wynajęcia. — — — —

Oferty sub. „Skład". 4390

Szanownego złodzieja, który skradł mi portfel na dworcu Łódź—Fabryczna d. 7 czerwca o godz. 8-ej wieczór z pieniędzmi, akcjami i papierami, uprzejmie proszę o zwrot akcji i papierów, zwłaszcza dokumenty w rosyjskim języku. Pod: Gdańska 42, Dr. ŁAGUNOWSKI. 4363

Dr. med. L. Prybulski

Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopłciowa

Leczenie światłem (lampa kwarcowa i promieniami Rontgena.

Zawadzka № 1. Telefon Nr. 25-38

Przyjmuje od 9—2 i od 5—8

Dla pań od 4—5. oddzielna poczekalnia

Dr. med. BRAUN

Południowa Nr. 23. Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Przyjmuje od 8—10 i pół 1—2 i od 4 — 8-

---

Dr. med. S. Kantor

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów Gabinet Röntgena i światło-leczniczy

ul. Piotrkowska 144 róg Ewangielickiej

Godziny przyjęcia. 8—2 6—8 Dla pań 5—6

Dr. med. LUBICZ

Cegielniana 43

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Leczenie sztuczne słońcem wyżynowym. Przyjmuje od 5—8

Doktór J. Sołowiejczyk

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

ul. Pańska 4 (przy rogu Konstantynowskiej)

Przyj. od 8—10 rano i od 8—9 wiecz. 4244—5

Dr. Różaner

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe, leczenie sztucznym słońcem górskim.

DZIELNA № 9.

Przyjmuje od 8—10 pół. i od 4 — 8

Tel. Nr. 28-98

Dr. med P. Langbard

Zawadzka 10

Choroby skórne i weneryczne.

Przyjmuje od 9—1 5— 8.

Dr. J. M. HALTRECHT

Akuszerja i choroby kobiece.

Piotrkowska 26

przyjmuje od 10-1 i od 4—6. 54

Dr. Ludwik FALK

Nawrot № 7. Telefon 28-07.

Choroby skórne i weneryczne

Przyjm. od 10—12

Dr. H. Bergson

Akuszerja i chor. kobiece.

Przyjmuje od 4—5

Dzielna 6.

TELEFON 1-64. 4385-10

Doktór S. Samet-Mandelsówa

choroby dzieci praktykuje w ciągu lata

w Adelmówku willa Zylberblata.

UWAGA!

Przy moim długoletnim zakładzie fryzjerskim został otwarty „Salon kosmetyczny", w którym się wykonywa wszelkie masaże twarzy, jak elektryczne, wybracyjne, radioluksowe, oraz parówki i usuwa się również wszelkie brodawki z głowy, twarzy i rąk. Manicure i pedicure.

UWAGA: Radykalne usuwanie odcisków za pomocą specjalnego aparatu elektrycznego. M. Korn, Zakład fryzjerski, Cegielniana № 62 vis à vis Teatru Miejskiego. Dla pań wejście przez bramę. 4360-3

W Sądzie Pokoju VII Okręgu zaginął 10. VI. portfel wraz z pieniędzmi (520 złotych) dowód osobisty na imię Samuela Wajnsteina wydany w Łodzi i różne dokumenty. Znalazcę upraszam o zwrot takowych za nagrodą 250 złotych — do admin. „Republiki". 4373-3

OGŁOSZENIA drobne

Kupno i sprzed.

Na kredyt i za gotówkę: Meble żelazne, wózki dziecięce, krzesła wiedeńskie, łóżka polowe daje „Palma" Dzielna 36. Uwaga: wejście tylko przez bramę. 203-12

Tanio do sprzedania gazomiesz 10 płomieniowy i różne gazowe urządzenia. Senatorska № 1. 4378

Wózeczki sportowe dziecięce po cenach najprzystępniejszych poleca Reitberger, Piotrkowska 107-10. 4389-3

Lustro tremo specjalnie dla krawca-(owej) okazyjnie do sprzedania. Cegelniana 64 m. 9. 4395-2

Lokale.

Młode bezdzietne małżeństwo poszukuje jednego lub dwóch pokoi przy inteligentnej rodzinie. Oferty do „Republiki" 4384

Poszukuje się dwóch młodych ludzi na mieszkanie wraz z całodziennym utrzymaniem. Zgłosić się można Skwerowa 18 m. 24. 4396

Posady.

Student poszukuje kondycji na wyjazd, ewentualnie przyjmie lekcje. Specjalność: przysposabianie do matury. Łaskawe oferty pod „Celeriter" 5386-3

MAŁŻEŃSTWO bezdzietne poszukuje pracy lub służby. Oferty do admin. „Republiki" pod „Małżeństwo"

Uczeń 8 kl. Państwowego Gimn. Realnego przyjmie kondycję na wyjazd, ewent. lekcje na wakacje za przystępną cenę. Wiad. Zawadzka 20, Reitberger. 4388-3

FRANCUSKIEGO konwersacji i literatury udziela rutynowana nauczycielka. Wólczańska 98 m. 14.

Lekarz-Dentystka obejmie pracę w gabinecie. Oferty sub. „Dyplomowana". 434[illegible]

Zagubione dokumenty

Zaginął portfel wraz z książeczką wojskową na imię Alfred Szepc, Rzgowska № 10, jak również 2 weksle 1) płatny 24. V. wyst. W. Berger na zlecenie O. Küchler na sumę 277 zł. 2) płatny 7. VI. wyst. W. Berger na zlecenie O. Küchler na sumę 277 zł., które unieważniam A. Szepc. 4378

Prenumerata: w Łodzi 3 złote miesięcznie.—Zamiejscowa 4 złote miesięcznie. Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — Odnoszenie do domu 20 groszy.

„Republika" i „Express Wieczorny" z odnoszeniem zł. 5.50.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 5 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 25 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE 20 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalty. Zaręczynowe i zaślub. po tekście 4 złote. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 6 gr. Poszukiwanie pracy 3 gr. Najmniejsze 50 g

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia

Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp.:arjan M Nusbaum-Ołtaszewski.—Czcionkami „Republiki", Piotrkowska 49.—Tłocznia, Piotrkowska 15.—Redaktor odp. Jan Urbach